Nr. 201 (z dod. por.). Dnia 22 lipca. Piątek. Dnia 10 (22) lipca 1892 r.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro, o godzinie 9-ej zrana, odprawiona zostanie przed ołtarzem Matki Bozkiej Różańcowej uroczysta wotywa na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci uroczysta wotywa.

— Jutro, o godzinie 9-ej zrana, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odprawiona zostanie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu w monstrancji i procesją na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Panny Marji.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Odwiedziny cesarza Wilhelma w Alzacji i Lotaryngji podczas jesiennych ćwiczeń wojska uchodzą już za rzecz postanowioną. Cesarz otworzy przy tej sposobności w Metzu wystawę sztuki i przemysłu alzacko-lotaryńskiego. Pierwsza ta od r. 1870-go wystawa miejscowa przyłączonych wówczas do Niemiec prowincyj francuzkich ma przedstawić rozwój produkcji, dokonywający się pod opieką nowych stosunków i czynników państwowych. Dla nadania wystawie oblicza bardziej germańskiego, uczestniczyć w niej mają także wystawy z sąsiednich prowincyj niemieckich, zwłaszcza zaś z badeńskiego.

Okolicznościowy „poeta" niemiecki, hr. Adolf v. Westarp, opowiada w monachijskiej *Allgemeine Ztng.* szczegóły wizyty, jaką w połowie czerwca złożył księciu Bismarkowi w Friedrichsruhe. Z długiego opisu wyjmujemy jeden ustęp:

Rozmowa po śniadaniu rozpoczęła się od „Pieśni niemieckich", które hrabia przywiózł księciu w upominku. Książę zaczął mówić o swojej dymisji. Wkrótce już po wstąpieniu Wilhelma II-go na tron począł on miarkować, że wspólna praca z nowym panem będzie trudną, prawie niemożebną.

„Mowy cesarza doprowadzały mnie do rozpaczy; rozważałem w bezsennych nocach, jak pogodzić moje obowiązki z mojemi przekonaniami? W tej gnębiącej rozterce wewnętrznej doszedłem już nawet do tchórzliwej decyzji opuszczenia swojego stanowiska, gdy naraz w ciągu jednego dnia dwukrotnie w najobraźliwszych wyrazach wezwany zostałem do podania się do dymisji. (Kanclerz wspomina tu o obu znanych misjach jen. Hahnkego i Lucanusa w d. 17 marca 1890-go r.)

„Wówczas odpowiedziałem Jego Cesarskiej Mości, że ma on wszelkie prawo dać mi dymisję z własnej decyzji, nie chciałbym bowiem w ówczesnych okolicznościach brać na siebie odpowiedzialności za położenie, które wytworzyłaby moja rezygnacja. Zostałem więc oddalony."

Przechodząc do Wilhelma I-go, który, wedle Bismarka, miał tę zaletę, że umiał dobierać do każdej służby najlepszych ludzi, zawołał ekskanclerz z melancholijnym zapałem: „Ba, służyć staremu panu, to była rozkosz". (Tu dodamy dla objaśnienia, że cesarza Wilhelma I-go w ostatnich latach jego żywota nazywano powszechnie w Niemczech starym panem, *der alte Herr*). „Dla niego uczyniłbym wszystko, a gdyby nie dało się inaczej, to zostałbym z chęcią kamerdynerem u niego."

Książę przeglądał dalej machinalnie kartki ofiarowanego sobie tomiku poezyj. Natrafił na tytuł wiersza: „Bismark wróci!", przeczytał i wyrzekł tonem stanowczym: „Nie, to nie jest możliwe!"

Rozmowa powyższa toczyła się, jak już wspomnieliśmy, w początkach czerwca, w dobie przeto, gdy o prawdopodobieństwie pojednania się ekskanclerza z cesarzem najgłośniej bajano. W parę dni potem hr. Caprivi wysłał znaną depeszę do księcia Reussa, która imieniem drugiej strony o bezzasadności krążących pogłosek upewnia. Zdaje się ztąd, że próby pogodzenia nie miały swojego źródła ani w wyobraźni księcia Bismarka ani cesarza; tem sprężyściej pracowano w ich otoczeniu i po za ich plecami.

Większość Gladstone'a w nowej izbie gmin wyniesie 42 głosy; spodziewał on się 157 głosów; wynik pozostał przeto w tyle po za optymistyczną rachubą. Dziewięciu robotników postanowiło utworzyć klub osobny, niezawisły; przechylą się oni ostatecznie w tę stronę, która im więcej da obietnic lub rękojmi. Że zaś, jak dotąd, sir Artur Balfour i inni rzecznicy programu torysów goręcej jeszcze z gotowością polepszenia warunków pracy oświadczali się, aniżeli Gladstone, który w ostatnich dniach dopiero—widząc, że bez poparcia wyborców robotniczych przegra—pogodził się z ideą „ośmiogodzinnego dnia pracy", nie można przeto być pewnym, że owych dziewięciu robotników z izby gmin pójdzie *per fas et nefas* z Gladstonem. Dziewięciu wybranych parnelistów może nie zechce również zapomnieć Gladstonowi, że on to właściwą był przyczyną zgryzoty i śmierci Parnella. Losy nieśmiertelnego whiga zależą przeto od grupy antyparnellistów, to jest od sumy ustępstw im uczynionych. Jeżeli zważymy, że Anglja dała więcej głosów lordowi Salisbury'emu, aniżeli Gladstonowi, trudno nie przyznać, że rola zwycięzcy w parlamencie trudną i ciernistą być musi.

W Konstantynopolu obawiają się, że Gladstone zaproponuje zneutralizowanie Egiptu pod gwarancją mocarstw, coby równało się upadkowi panowania tureckiego nad Nilem.

Br. Z.

Sztuka a nowe budowle.

V.

Z domem za to, wzniesionym przez p. Karola Kozłowskiego, mają się rzeczy inaczej całkiem. W obu elewacjach idzie on drogą szablonów, tylko narożnik inaczej traktuje. Zatrzymawszy w nim okna elewacji i jej gzemsy, ściany i pilastry, biegnące przez całą wysokość, bonjuje mocno i tym sposobem na ich powierzchni tworzy rodzaj obręczy wypukłych.

Takie traktowanie narożnika, jako osobnej całości, może wychodzić szczęśliwie, ale tutaj wypada niżej krytyki, nie odpowiada elementarnym wymaganiom kompozycji, odrywa się on bowiem od reszty budynku. Nie pomagają gzemsy i obręcze, całość rozlatuje się.

Dalej, silne, jednakowych profilów, bonjowanie pilastrów i ściany przez nie objętej, wytworzyło rodzaj drabiny z kapitelami u szczytu, która, bardzo wątpię, aby autora na Parnas zawiodła. Gdyby się jej to na-

Uroczystości imienia Kolumba.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego*.)

I.

„Italo-Americana."

Genua 14-go lipca.

Genua zaczęła już obchodzić kolumbijskie swe panatenaje.

Pierwszym numerem szerokiego, czteromiesięczną niemal przestrzeń czasu obejmującego programu tych uroczystości jest włosko-amerykańska wystawa sztuk i przemysłu.

Warunki, w jakich wystawa ta pomyślaną i dokonaną została, pozwoliły jej odrazu zająć wyjątkowo korzystne stanowisko. Jest pierwszym i naczelnym, ale nie jedynym numerem programu, nie dźwiga zatem całego ciężaru odpowiedzialności za udanie się lub nieudanie kolumbijskich igrzysk. Kiedy się program rozwinie, kiedy przyjdą do urzeczywistnienia dalsze jego części, ona będzie tłem ich, ich podkładem, co niezawodnie zmniejsza już dziś skalę wymagań, jaką do rzeczy tych przywykliśmy stosować po 87-ym roku. Nadewszystko niepodobna wymagań tych stosować do genueńskiej wystawy dziś, kiedy do wykończenia jej brakuje tak wiele i kiedy skutkiem różnych okoliczności raczyła nam się z całem zaufaniem ukazać napół w negliżu.

Byłaż to niemożność, czy też kokieterja? Zapewne, że mogłaby to być i kokieterja także; publiczność, która została dopuszczona do buduarowych tajemnic kończącej się ubierać wystawy, zachwycona jest tym ruchem dekoracyjnym, jaki tu jeszcze panuje. Grupami to całemi staje przy rozbijanych pakach, procesjami chodzi od kiosków, w których zawieszają portjery, do galeryj, w których ustawiają terracoty, asystuje każdemu wbijanemu gwoździowi, każdej wypełnianej witrynie, próbuje ławek, próbuje windy, próbuje rezonansu w salach pustych jeszcze. Sama robi wystawę, sama jej pomaga w małych tualetowych kłopotach, jednem słowem—bawi się wybornie.

Ale była i niemożność także. Italo-Americana jest dziewicą piękną, ale bez posagu. Rząd nie dał jej subwencji żadnej, a to, co od municypjum dostała, nawet pojedynczemi lirami wypłacone, dałoby się zebrać w fartuszek. A przecież i tak daje sobie radę.

Zrazu zaniosło się to na wielkie rzeczy. Kiedy przed dwoma laty powstała myśl urządzenia wystawy sztuk i przemysłu na obchód wielkiego czterechsetlecia ery kolumbowej, inicjator myśli tej, signor Enrico Cranero, człowiek tak niemal popularny w tych rzeczach, jak u nas hr. Ludwik Krasiński, sam przemysłowiec, a zarazem prezes Towarzystwa sztuk i rękodzieł, zażądał od owoczesnego ministerjum Crispi czteromiljonowej subwencji.

Była to epoka pierwszego, że tak powiem rozpędu, wielkich marzeń o zasypaniu ledwie sączącego wody swe Bisagna, o stworzeniu nowego terenu pod projektowaną wystawę, dla której istotnie w ciasnej nad wyraz Genui miejsca nie było, a w następstwie o umożliwieniu rozrostu miasta w wschodniej jego części.

Ale ministerjum Crispi nie było szczęśliwszem, niż te, które je poprzedziły i niż te, które przyszły po niem: nie miało pieniędzy. Suma była poważna, sukces wobec szykującej się wystawy palermitańskiej wątpliwy, oddano tedy wielkie pochwały projektowi pana Cranero, zupełnie tak, jak się je oddaje nieboszczykom i złożono sprawę *ad acta*. Ale sprawa umrzeć nie chciała. Miała ona w sobie tę żywotność, która chce być, chce stać się, chce istnieć.

Tylko pan Cranero zwęził teraz koło swojego rozpędu i zwinąwszy nieco skrzydła, zmienił plany; zażądał już nie czterech, ale dwu miljonów.

Redukcję tę przyjęto z uznaniem, z zapałem niemal; nowy projekt obsypano jeszcze większemi pochwałami, ale pieniędzy nie dano. Kto je miał dać, proszę?

Wielki, „awanturą" przez samych włochów nazywany pomnik Wiktora Emanuela, budowany na gruzach całej jednej dzielnicy Rzymu, od Ara-Coeli, do tego węgła Corso, gdzie stoi pałac Dorjów, już i wówczas pochłaniał każdy grosz gotowy, że nie wspomnę o zawodzie, jakiego doznał rząd, obliczywszy koszta panteonu tego na parę miljonów, a wydawszy na same skupy domów, na samo zniwelowanie gruntu, na samo umocnienie osypującego się z tej strony wzgórza kapitolińskiego, około dwunastu miljonów. A nie były to przecież kłopoty jego jedyne. Ale pan Cranero i teraz ducha nie stracił.

— Nie dacie dwóch miljonów? — rzekł lub może pomyślał tylko — pal was licho! Dajcie choć osiemkroć sto tysięcy!

Proszę zauważyć, że przecinał sumę mniej, niż na połowę; szło tedy już nie krakowskim nawet, ale wprost genueńskim targiem. Znaczy to tyleż prawie, co za Żelazną bramą.

Ale i ośmiukroć stu tysięcy nie było. Oglądano się tu, oglądano się tam, zupełnie jak Lot za swoją

wet i udawało, nie ręczę, czy brzydkie, zgniecione przez fryzy kapitele okien, w takim wypadku nie założą swego *veto*.

Cała ta robota przedstawia nam się jak zwykła klejonka architektoniczna bez studjów i talentu.

A talent, doprawdy, to dobra rzecz; dowiodło tego już wiele przykładów, potwierdza w znacznej mierze i dom przy ulicy Chmielnej nr. 19. P. Józef Dziekoński jest jego autorem i wykonawcą. Są i tutaj grzechy, że wskażemy na złą kompozycję tych większych kroksztynków w gzemsie szczytowym, albo na niepotrzebne całkiem kostki we frontonikach okien pierwszego piętra, lub nieestetyczne ustawienie pilastrów na ramach okien trzeciego piętra, zawsze to jednak drobnostki, okupione przez zalety ogółu fassady.

Przedewszystkiem za poważną zaletę autora uważamy staranne unikanie szablonów i rozwinięcie motywów artystycznych, tchnących pewną świeżością i prostotą estetyczną. Przymiot ten uwydatnia się głównie w oprawie okien. W rozwinięciu motywów artystycznych widnieje konsekwencja, oraz miarowa rytmika tonów i półtonów, w ogóle znać istotne uczucie piękna.

Pan Dziekoński w elewacji tego domu nieźle zaświadczył o swoim talencie, czego nie spostrzegaliśmy w dawniejszych jego utworach o charakterze często niezdecydowanym i słabym ze stanowiska estetycznego. Dalsze studja i praktyka niezawodnie uczynią zeń poważnego artystę.

Być może, że i p. Ruciński z czasem wybije się na wyżyny artystyczne, obecnemi jednak dziełami nie zdaje się zapowiadać ziszczenia owej nadziei. Dom jego autorstwa nr. 26 przy ulicy Mokotowskiej stara się wprawdzie zejść z drogi szablonu, nie udaje mu to jednakże przy braku wystudjowaniu przedmiotu. Kolumienki z chłopcami są nieestetyczne, jako grzeszące przeciwko prawom konstrukcji, drugie znowu, na tejże samej linji okien, są źle rysowane, a kopuła narożna ma za nikłą podstawę i jest za ciężką.

Lecz zwróćmy się do innej budowli tego samego architekta, wzniesionej przy zbiegu ulicy Marszałkowskiej (nr. 59) i Koszykowej. Jest to dom okazały, rzucający się w oczy i pretensjonalny mocno, z wieżą w narożniku i kopułą okrągłą na jej szczycie.

Niezawodnie budowla ta należy do najefektowniejszych, a gdyby przymiot ten wystarczał dla estetyki, liczyłaby się i do najpiękniejszych w bieżącym sezonie. Niestety, bogactwo form architektoniczno-dekoracyjnych nie okupuje błędów poważnej bardzo natury. Ani okna często dobre, ani wiele szczegółów niekiedy udatnych nie równoważą zupełnego braku kompozycji w rozumieniu artystycznem. Jak w poprzednim utworze, tak i tutaj nie znajdujemy wystudjowania przedmiotu, lecz dorywcze, gorączkowe używanie motywów, dających się z łatwością rozwijać w piękne kształty.

Pan Ruciński nie zadaje sobie subjekcji w składaniu fasady; mówię w składaniu, albowiem to jego najnowsze dzieło nie da się żadną miarą zaliczyć do rzędu utworów, zrodzonych na gruncie fantazji twórczej. Potrzeba mu więc było kopuły, wziął ją zkądinąd, nie pytając się nawet o to, czy ona harmonizuje z resztą fasady. Jest ona sama w sobie dobrą, lecz przylepioną do baszty odmiennego typu. Oprawa okien w tamborze jest bardzo słabą i nie dostraja się do typu elewacji; balkony wieżowe o planach prostokątnych zupełnie, niestosowane do rotundowej formy samej baszty i bez sensu do niej przyczepione. Dalej: wsporniki owych balkonów, wybiegające z fundamentów, są niesmaczne, inżenierskiego pokroju, a cała wieża nie wiąże się w estetyczną całość z elewacjami budowy. Jest to jedna z jej stron najsłabszych — przejście od rozalitów do korpusu baszty jest do pewnego stopnia naiwne i nieszczęśliwe. Poszczerbiona wreszcie attyka z wazonami nieproporcjonalnemi w stosunku do kopuły jest kompletnie poronionem zjawiskiem, wygląda, jak szczęka z powybijanemi gęsto zębami.

A szkoda, że się tak stało, pan Ruciński rozporządzając tylu środkami architektonicznemi miał możność stworzenia pięknego dzieła, nic mu nie stało na przeszkodzie, chyba jedynie brak drobnostki — talentu.

—*m.*—

Wystawa wyrobów skórzanych.

Z początkiem roku przyszłego w salonach Muzeum przemysłu i rolnictwa odbędą się, jak już wspominaliśmy, dwie wystawy, z których jedna poświęcona będzie wyłącznie rolnictwu, druga zaś jednej z najważniejszych gałęzi naszego przemysłu: garbarstwu i wszelkim wyrobom ze skóry.

W dniu wczorajszym komitet Muzeum zatwierdził już regulamin i program pomienionej wystawy, a nadto polecił bezzwłocznie rozpocząć prace przygotowawcze, których wykonaniem zajmie się specjalny komitet.

Korzystając z uprzejmości przewodniczącego, p. Władysława Kiślańskiego, podajemy w streszczeniu ważniejsze punkty świeżo zatwierdzonego programu, oraz regulaminu.

Celem wystawy, której otwarcie nastąpi w d. 1-ym lutego r. p., jest zapoznanie publiczności i handlujących ze stanem obecnej fabrykacji skór, oraz z przedmiotami, z tego materjału wyrabianemi u nas.

Cała wystawa dzieli się na dwie główne grupy, z których pierwsza obejmuje przerób skór surowych, druga zaś wyroby ze skóry.

Grupa pierwsza rozpada się na trzy działy: garbarstwo, białoskórnictwo i kuśnierstwo, a grupa druga na pięć działów: szewctwo wraz z kamasznictwem i kopyciarstwem, rękawicznictwo, rymarstwo, introligatorstwo i galanterja skórzana, wreszcie różne drobne wyroby i odpadki skórzane.

W grupie pierwszej w dziale garbarstwa reprezentowane będą: skóry surowcowe, wołowe zwykłe, saki cielęce, skóry końskie, safjany, skóry lakierowane, pasy transmisyjne, a nadto narzędzia i materjały dodatkowe, w zakres garbarstwa wchodzące.

W dziale białoskórnictwa: skóry glansowane baranie i kozłowe, szwedzkie czyli duńskie oraz zamszowe: baranie, sarnie, jelenie, łosiowe.

W dziale kuśnierstwa i kożusznictwa uwzględniane będą futra krajowe i zagraniczne, ale w kraju przygotowane.

Grupa druga obejmuje wszystkie przedmioty, jakie dają się wyrabiać ze skóry, poczynając od pięknych uprzęży i wygodnych butów, a skończywszy na daszkach od czapek.

Deklaracje na przyjęcie udziału w wystawie mają być nadsyłane do kancelarji Muzeum przemysłu i rolnictwa najpóźniej do d. 1-go grudnia r. b., przedmioty zaś same winny być na miejscu złożone najdalej do d. 20-go stycznia r. p.

Za miejsce zajęte przez wystawcę pobierana będzie opłata w stosunku następującym:

Za jedną stopę kw. miejsca dostępnego z jednej strony kop. 25, z 2-ch stron kop. $37\frac{1}{2}$, z 3-ch stron kop. 50, z 4-ch stron kop. 75.

Dla wystawców pozakonkursowych opłata podwójna. Dla wystawców zamiejscowych i dla uczestników wystawy stałej prób i wzorów opłata o 25% niższa.

Nagrody, przyznawane na podstawie orzeczeń kompletów sądzących, stanowić będą: dyplomy uznania, dyplomy zasługi, medale złote, srebrne i bronzowe, wreszcie listy pochwalne.

Do konkursu kwalifikują się wyroby jedynie krajowe, przez wystawców wytworzone. Wyroby zagraniczne mogą być na wystawę przyjęte, lecz tylko po za konkursem.

Przedmioty, znajdujące się na wystawie, mogą być sprzedawane, pod warunkiem wszakże bezzwłocznego ich zastąpienia drugiemi okazami.

Wystawa trwać będzie do d. 1-go kwietnia r. p.

Niebezpieczna wyprawa.

Korespondent nasz paryzki wspomniał dziś kilku słowami o wyprawie trzech aeronautów, którzy z Hawru puścili się w podróż napowietrzną balonem „Jupiter", a uniesieni wichrem nad ocean, ocaleli jedynie dzięki pomocy, podanej im już w ostatniej chwili przez załogę niemieckiego statku „Germanja".

Podróż ta, pełna niebezpieczeństw, zasługuje na obszerniejszą wzmiankę, a podajemy ją wedle opisu aeronautów samych.

O godz. 9-ej min. 45 puściliśmy się w podróż z Hawru. O północy postanowiliśmy wylądować u przylądka de la Hève. Zbliżywszy się do powierzchni morza, zarzuciliśmy kotwicę, w nadziei, iż utrzymamy się na miejscu dotąd, dopóki który z przepływających statków nie przyjdzie nam z pomocą. Niestety, lina przy kotwicy pękła i w jednem mgnieniu oka wzbiliśmy się na 100 metrów w górę. Wiatr pędził nas ku brzegom Anglji. W położeniu tem nic począć nie byliśmy w stanie.

Ale oto wiatr zmienił kierunek. Przemokły od deszczu balon opadł, dotykając niemal powierzchni morza.

Pp. Besançon i Porlié uczepili się lin, podtrzymujących łódkę, Demeyer pozostał w niej, co chwila po szyję nurzany w wodzie. Położenie to trwało kilka godzin. Demeyera łatwo mogły spłukać fale, wiatr zaś strącić towa-

---

historyczną piątką sprawiedliwych, ale nie wypatrzono nic, ani z lewej, ani z prawej strony.

Piękny gmach ministerjum finansów, świeżo zbudowany wzdłuż jednej z najokazalszych ulic nowego Rzymu, w kierunku „Porto Pia", psuł się czegoś ciągle tak, że glina, wapno, rusztowania, kielnie i mularczyki należały prawie do składu tego ministerjum. Zdaleka można to było brać za lożę masońską, nieustannie czynną. Cóż mówić o samych finansach, którym ani glina, ani mularczyki nic pomódz nie mogą?

Faktem jest, że targ w targ dostał p. Cranero obietnicę subwencji na pięćkroć sto tysięcy lirów. Z czteromiljonowej nadziei... pomyśleć tylko!

O zasypywaniu Bisagna, rzecz prosta, nie było już mowy. Rozłożyste dno jego i nadal miało być rozkoszą praczek, które tu znajdowały na niem doskonałe miejsce do suszenia wypranej w poblizkim basenie bielizny.

Zaczęto natomiast rozważać, czy nie byłaby to właściwa pora do zburzenia starych ruder wzdłuż murów Prato za Porta Pila leżących, które municypalność miasta różnemi czasy na zagładę skazała. Gdyż ostatecznie — wnioskowano z zupełną słusznością — jeśli wystawa ma być, to przedewszystkiem trzeba miejsca na nią. Kto zna Genuę, to miasto, które góry prą ku morzu, a morze odpiera ku górom, ten wie, że tu o miejsce takie wcale łatwo nie jest. Genua, to cały system niezmiernie wązkich, zawiłych, ośmio i dziewięciopiętrowemi domami zabudowanych ulic; szczupłych, nieregularnych, na różnych poziomach porzucanych placyków, starych murów powielekroć zmienianego obwodu miasta, plączących się między później powstałemi dzielnicami, schodów, prowadzących z ulicy na ulicę, czasem z domu do domu, wejść, zejść, „scalin", salit", opatrzonych imionami wszystkich świętych z kalendarza, kącików, zaułków, przecznic, połączeń arkadami, rozwidleń, kwadracików, kółek, trójkątów, słowem coś najniemożliwiej zagmatwanego i splątanego we wszelkich kierunkach.

Nietrudno pojąć, jak mało cała ta w najwyższym stopniu skomplikowana i fantastyczna krętanina podatna jest do jakiejkolwiek ekspozycji.

Wyjątek stanowi prostolinijne Castelleto, takież Carignano, zbudowane zaledwie przed dziesięciu laty. Pierwsze z nich wszakże wznosi się na znacznej wysokości góry, zamykającej północno-wschodni horyzont, a drugie na niemniej wzgórzystym i dość stromym cyplu nadmorskim z zachodnio-południowej strony.

Oczywiście, iż obie te nowoczesne dzielnice Genuy musiały zostać, skutkiem położenia swego, zupełnie wyłączone z uwagi komitetu wystawy. Komitetowi temu nie pozostało nic innego, jak tylko zużyć ku celom swoim kotlinę, leżącą pomiędzy dwiema wyniosłościami temi, kotlinę, pełną najróżniejszych zakamarków, w której stu kroków nie zrobisz po równym gruncie i gdzie setki bud, przyczepionych do starych fortecznych i klasztornych murów, siedziały zdawien dawna, jak grzyby, jedne nad drugiemi.

Zabrano się tedy do burzenia całego tego kramu, a burzono z takim rozmachem, że omal ofiarą jego nie padł starożytny kościół: Santa Maria del' Consolazione, który stał na samej drodze owego rozmachu. Szczęściem opatrzono się wczas i pozostawiono pociemniałą od pyłu wieków fasadę, trochę ciężką, trochę zsiadłą, ze swemi obrączkowanemi kolumnami, ale dobrze zakonserwowaną, a w niej, w szczytowej niszy królewsko ukorowaną Madonnę z Dzieciątkiem, przed którą chylił głowę jeszcze Doria, jeszcze Fiesko może...

Zostało się tedy coś, co udekorowane odpowiednio ze strony zwalonych murów, stanowi poważne, imponujące nawet wejście w sam obwód wystawy. Zachowanie tej pamiątki starych czasów nie przyszło zbyt łatwo, bo kosztem jakichś 12,000 lirów, ale się to w ogólnem estetycznem wrażeniu opłaca.

Kiedy tak p. Cranero i cały sztab inżenierów jego wraz z syndykiem miasta pokotem kładą Genuę od Porta Pila do ledwie dyszącego Bisagna, krrrach!... trzasło coś w taki sposób, że wszyscy podnieśli głowy.

Czyżby co więcej padło, niż te nędzne budy? Istotnie, padło ministerjum Crispi'ego, a z niem obietnica i nadzieja półmiljonowej subwencji. Pan Rudini bowiem o niczem mniej nie myślał, jak o dotrzymywaniu obietnic poprzednika swego. Ministerja, rzecz naturalna, nie są od naprawiania starych błędów, one są od popełniania nowych. Pobiegł do Rzymu p. Cranero strapiony, zaniepokojony w najwyższym stopniu.

W Kwirynale przyjęto go z wyszukaną uprzejmością, okazano wielkie zainteresowanie jego wspaniałą imprezą, ale pieniędzy nie dano. Jakie mu tam przedstawiano racje, jakie motywy, tego nie wiem, przypuszczać wszakże wolno, iż wszystko to obracać się mniej więcej musiało około owej przypowieści o królu Salomonie i pustym dzbanie.

Co było robić? P. Cranero słusznie ocenił, że nie było co robić. Powrócił tedy do Genui, wydobył od municypalności zapomogę w sumie 150,000 lirów, wypuścił stufrankowych akcyj tyle, ile się wypuścić dało i zabrał się do dzieła z całą energją, jaka już zdaleka bije z jego kwadratowej niemal, silnej, męzkiej twarzy.

Ile teraz na Porta Pila powstało kurzu, ile zgrzytu, huku, łomotu, opisywać się nie podejmuję. Starczyłoby tego na całą epopeję w cyklopowym stylu.

E. K.

rzyszów jego. Wreszcie Demeyer ostatni wyrzucił balast, poczem balon podniósł się nieco. Jednocześnie wschodzące słońce rozgrzało trochę gaz, utrzymując balon ponad wodą.

Była godzina 5-ta zrana. Przez ciąg nocy aeronauci 50 widzieli okrętów, z żadnym jednak nie zdołali się porozumieć. Przepłynął jeszcze jeden statek, ale i ten nie dostrzegł sygnałów. Dostrzegł je dopiero 52-gi z rzędu, żaglowiec „Germania” i wysłał aeronautom na pomoc łódź ratunkową. Wzburzone morze i wyczerpanie na siłach aeronautów utrudniło wielce akcję ratunkową.

Besançon w sprawozdaniu swojem tak rzecz przedstawia:

„Wnosiliśmy się w jaknajgorszych warunkach. Przyrządy ratunkowe posiadaliśmy w jaknajgorszym stanie, kotwica zaś wystarczającą mogła być dla balonu o 600 metrach kubicznych, nigdy zaś dla „Jupitera” o 1,300 metrach sześciennych. Zwracałem na to uwagę, odpowiedziano mi jednak, iż umówiono się ze strażą latarni morskiej, która za byle sygnałem pośpieszy nam z pomocą. Żądałem, aby dla bezpieczeństwa wysłano za nami statek, odrzucono jednak propozycję. Wznosiliśmy się niezmiernie szybko. W czasie próby z wylądowaniem pękła kotwica. Położenie stawało się niezmiernie krytyczne. Co było lepiej: czy pożaglować ku Anglji, czy też opuścić się nad poziom morza. Porlié tego ostatniego był zdania i zawołał:

— Otwieraj wentyl!

„Nie sprzeciwiałem się, im bowiem bliżej byliśmy brzegów, tem łatwiej mogliśmy statek jaki napotkać. Dobicie zaś do Anglji niełatwą było rzeczą. Otworzyliśmy tedy wentyl i opadliśmy nad samo morze. Demeyer co chwila wydawał okrzyki, pragnąc zwrócić uwagę przepływających statków. Zachował zupełną przytomność umysłu, powtarzając nam:

— Odwagi dzieci, odwagi!

„Około północy wychylił się księżyc. Wiatr dął wściekle, balon dużo gazu stracił, a straty tej nie mieliśmy czem zastąpić. Ile razy woda unurzała Demeyera, podnosił się i balon na chwilę, poczem opadał znowu, skoro Demeyer o łódź się oparł.

Porlié z całym spokojem zauważył:

— Jeżeli dotrwamy do rana, to prawdopodobnie unikniemy zagłady. Żeby tylko balon nie pękł.

Parę chwil później balon zanurzył się w morze. Porlié zawołał:

— Tym razem, dzieci, już po nas. Po co przedłużać konanie.

Odciąłem linę kotwicy, nic to jednakże nie pomogło. Łódka zanurzała się coraz głębiej. Teraz i Demeyer uwiesił się u sznurów. Balon położył się na morzu bokiem, każdej chwili mogła nas woda zalać. Trwało to pół godziny. Zerwała się burza. Deszcz lał, jak z cebra. Księżyc schował się za chmury.

Nagle o godz. trzy kwadranse na 3 ią krzyknął Porlié:

— Wznosimy się!

Nastąpiło to skutkiem opuszczenia się do wody Demeyera, który następnie wyrzucił z łódki stół i resztę balastu. Pomknęliśmy szybko w chmury. Tak byliśmy znużeni, że nie pomni na niebezpieczeństwo, jęliśmy drzemać. O świcie balon znowu opadł. Co było pod ręką wyrzuciliśmy w morze, Demeyer rozebrał się nawet. Ja i Porlié nie chcieliśmy tego uczynić. Opadaliśmy teraz wolniej i nagle dostrzegliśmy statek żaglowy. Utrzymywaliśmy się w wyżynie 100 metrów. Trzeba się było opuścić niżej, aby nas łacniej dostrzeżono. Porlié uwiesił się u wentyla. Spadliśmy w morze, kolejno zanurzając się w niem i podnosząc na chwilę. Bałwany biły w nas potężne. Teraz dopiero dostrzegliśmy zbliżającą się ku nam łódź z czterema ludźmi, którzy po długiej walce z rozszalałym żywiołem pochwycili nareszcie liny balonu. Byliśmy uratowani.

Znajdowaliśmy się w pobliżu „Pas de Calais”. „Jupiter”, pozbywszy się nas, wzniósł się na 500 metrów i znikł w obłokach. Statek niemiecki płynął do Ameryki, spotkaliśmy jednak w drodze okręt francuzki „Reine des Anges”, którego kapitan, Pluar, zabrał nas i wysadził na ląd w Comare-sur mer.” (=)

KONKURS DRAMATYCZNY.

W n-rze 173-im, z d. 24-go czerwca r. b., podaliśmy zawiadomienie, iż sztuka w 4-ch aktach p. t. „Nauczycielka”, nadesłana na konkurs *Kurjera warszawskiego* pod godłem *Artes discuntur errando*, na tenże konkurs przyjęta być nie może z powodu uchybienia przeciw terminowi.

Obecnie, mając dowody, iż przez autora sztuka w właściwej porze została wysłana, wina zaś spoczywa na pośredniku, ekspedjującym rękopis pocztą wiedeńską, donosimy, iż „Nauczycielka” zostaje do konkursu dopuszczona, pod numerem porządkowym 33-ym.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż d. 13-ty września oznaczono, jako ostateczny termin składania deklaracyj przez osoby, pragnące wziąć udział w projektowanej na wiosnę r. 1893-go wystawie hygienicznej w Petersburgu.

= *Russk. wied.* donoszą, iż w celu zapobieżenia krachom towarzystw akcyjnych oraz instytucyj kredytowych zaprojektowano następujące nowe środki: ustawa o towarzystwach akcyjnych ma być zmieniona, ma być ustanowiony pewien stosunek pomiędzy kapitałem a operacjami i zobowiązaniami, a wreszcie instytucje kredytowe mają być pozbawione prawa zajmowania się ażjotażem.

= *Mosk. wied.* dowiadują się, iż pierwotnie istniał projekt odwołania międzynarodowego zjazdu kolejowego w Petersburgu z powodu pojawienia się cholery w Rosji, obecnie jednak ostatecznie zadecydowano, że zjazd odbędzie się stanowczo w drugiej połowie sierpnia.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż komunikacja bezpośrednia za pomocą parostatków pośpiesznych pomiędzy Batum i Odessą została skasowana.

= *Mosk. wied.* donoszą, iż dotychczasowy dyrektor banku handlowego warszawskiego p. Fliège (?) otrzymuje stanowisko członka banku międzynarodowego w Petersburgu.

= Z rozporządzenia zarządzającego ministerjum komunikacyj koleje: wiedeńska, terespolska, nadwiślańska i dąbrowska, mają wysłać na czas epidemji po jednym lekarzu oddziałowym nad Wołgę, na koszt rządu. Z kolei nadwiślańskiej delegowany będzie lekarz oddziałowy oddziału VI-go (od Minkowic do Kowla) dr. Adam Leszczyński, który za spełnianie czynności w miejscowościach, przez cholerę nawiedzonych, otrzymywać ma po rs. 500 miesięcznie. Obowiązki lekarza oddziału VI-go zastępczo pełnić będzie lekarz honorowy kolei nadwiślańskiej dr. Stanisław Karpiński, zamieszkały w Rejowcu.

= Dyrektor departamentu kolejowego, Sumarokow, drogą telegraficzną zwraca uwagę zarządów kolejowych na waterklozety systemu inżeniera Timochowicza z Moskwy, jako nie wymagające tak obfitej dezynfekcji, co może mieć ważne znaczenie wobec ogromnego zapotrzebowania i możliwego braku środków dezynfekcyjnych.

= Do departamentu handlu i rękodzieł wniesiono prośby o przywileje kilkoletnie na następujące udoskonalenia i wynalazki: na ulepszenie sposobu koserwowania suchych owoców za pomocą gotowania; na nową maszynkę do rachowania; na filtr automatyczny; na sposób bezdymnego spalania węgla kamiennego i brunatnego; na skombinowane wieszadła do odzieży damskiej i mężkiej; na ulepszony sposób opakowania herbaty; na nowy filtr z przedziałkami; na wyrób sztucznych kamieni z powierzchnią szklaną.

= Według kosztorysów projektowanej budowy szpitala na folwarku świętokrzyzkim, wzorowe urządzenie przy tymże szpitalu klinik uniwersyteckich, a w ich liczbie kliniki położniczej, kosztować będzie ogółem rs. 200,000 które pokryte będą z funduszów uniwersytetu.

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono co następuje: „Z powodu pojawienia się w niektórych miejscowościach Rosji epidemji cholery, zostały przez rząd przedsięwzięte różne środki zapobiegawcze, o których ogłoszono w nr. 117, 120, 123, 125, 127, 140 i 142 *Praw. wiestn.* oraz w *Gaz. polic.* Przekonawszy się z rewizyj sanitarnych, że niektórzy właściciele domów w mieście nie zachowują ściśle przepisów i warunków, zaleconych przez policję w celu utrzymania w należytej czystości ulic, podwórzy, dołów ustępowych, śmietników, zlewów, ustępów itp., polecono pp. komisarzom cyrkułowym winnych w tym względzie, niezachowujących środków ostrożności przeciwko wzmiankowanej chorobie, bezzwłocznie pociągać do odpowiedzialności sądowej, stosownie do wyjaśnienia senatu rządzącego, wyłuszczonego w decyzji z r. 1885-go nr. 14, lecz nie na zasadzie § 29, lecz § 102 ust. o karach.”

= Podano do wiadomości w *Gaz. polic.*, że dla robotników, wyrobników i w ogóle dla biednych mieszkańców w domach: pod nr. 9-ym przy ul. Wolskiej, pod nr. 13-ym na placu Witkowskiego i pod nr. 22-im przy ulicy Targowej otworzono z rozporządzenia p. oberpolicmajstra tanie herbaciarnie i kawiarnie, które oddano prywatnym przedsiębiorcom, z warunkiem, aby ci obowiązkowo sprzedawali: herbatę po $1\frac{1}{2}$ kop. i kawę po 3 kop. za szklankę; sprzedaż w pomienionych zakładach powinna się odbywać aż do czasu oziębienia się temperatury codziennie od godz. 4-ej rano do 12-ej w nocy.

= *Warsz. Dniewn.* donosi, że onegdaj, we środę, odbyło się piąte posiedzenie komisji gubernjalnej warszawskiej do spraw fabrycznych, poświęcone głównie obmyśleniu środków antycholerycznych, mających obowiązywać fabryki, zakłady przemysłowe i warsztaty kolejowe w obrębie gubernji warszawskiej. Po ożywionej dyskusji, komisja opracowała następujące przepisy czasowe dla zapobieżenia rozszerzeniu się epidemji, mające obowiązywać zaraz po ich ogłoszeniu. 1) Fabryki, mające 300 lub więcej robotników, urządzają choleryczne oddziały szpitalne, z jednem łóżkiem na każde 100 robotników, zaopatrzone w odpowiednie środki dezynfekcyjne i lecznicze. 2) Fabryki, liczące od 60-ciu do 300 robotników, urządzają lazarety choleryczne, mające odpowiednio do liczby robotników od 1 do 5-ciu łóżek, ze stałym felczerem i przynajmniej dwóch ludzi do obsługi; lazarety mają być zaopatrzone w środki dezynfekcyjne, bieliznę i apteczki podręczne; w razie zdarzenia się chorych lekarz ma codziennie odwiedzać lazaret. 3) Fabryki, liczące mniej niż 50-ciu robotników, obowiązane są zamówić felczera, mającego odwiedzać fabrykę codziennie, a w razie pojawienia się podejrzanych wypadków chorób mającego nieść pierwszą pomoc w mieszkaniach robotników; dalsza kuracja pod kierunkiem lekarza odbywa się na koszt fabryki. Zapas środków dezynfekcyjnych jest dla fabryki obowiązujący. 4) Położone w najbliższem sąsiedztwie fabryki mogą urządzać: mające mniej niż 50-ciu robotników wspólny lazaret, a mające mniej niż 300 wspólny oddział choleryczny. Pozwolenia na takie wspólne urządzenia udzielają po wspólnem porozumieniu się inspektor fabryczny z gubernatorem. 5) Środki dezynfekcyjne, w jakie wszystkie fabryki są obowiązane się zaopatrzyć, są następujące: wapno gryzące i chlorek wapna, kwas karbolowy i roztwór sublimatu; środki te mają być używane pod osobistym dozorem lekarza. 6) Każda fabryka jest obowiązana bezzwłocznie donosić wydziałowi lekarskiemu rządu gubernjalnego i inspekcji fabrycznej, kto mianowicie został przez nią zaangażowany do obsługi lekarskiej; również zawiadomieni o tem być winni robotnicy, a to przez wywieszenie odpowiednich ogłoszeń we wszystkich oddziałach fabryki. 7) Używanie przez robotników do picia wody nieprzegotowanej najsurowiej się zabrania. Wszystkie fabryki winny do tego użytku mieć wodę przegotowaną, przechowywaną obowiązkowo w czystych naczyniach krytych; wodę należy przyprawiać miętą, arakiem, sokiem żurawinowym lub odwarem kwiatu lipowego. 8) Bardzo jest pożądane otwieranie przy fabrykach herbaciarni i jadalni, gdzieby najubożsi robotnicy mogli dostawać gorące jedzenie. Środek ten posiada nader doniosłe znaczenie profilaktyczne. 9) Co się tyczy troskliwej dezynfekcji i staranniejszego oczyszczania izb warsztatowych, mieszkań robotników, miejsc ustępowych itp., komisja ponawia tylko wydane już w tym przedmiocie rozporządzenia p. naczelnika gubernji, oraz polecenia miejscowych władz policyjnych. 10) Komisja wydaje specjalną instrukcję co do środków, jakie fabryki będą obowiązane przedsięwziąć w razie ukazania się już w kraju epidemji cholery. Na temże samem posiedzeniu komisja zadecydowała udzielenie odmownej odpowiedzi fabrykantom Briggsowi i Posseltowi na podanie ich o przedłużenie jeszcze na trzy miesiące terminu pozwolenia na robotę nocną kobiet. Niektórzy członkowie komisji wyrazili nawet zdanie, że wobec możliwości epidemji cholery byłoby właściwem zabronić w ogóle roboty nocnej w fabrykach. Komisja jednak uznała na teraz środek ten za przedwczesny.

= Wczoraj, o godz. 4-ej po południu, miało się odbyć w jednej z sal resursy obywatelskiej ogólne posiedzenie zarządu kasy emerytów warszawskich. Przybyło jednak na sesję uczestników, tak w swojem imieniu, jak i z pełnomocnictwa, działających tylko 60-ciu, a że ogólna liczba uczestników kasy wynosi 285, według zaś § 15-go ustawy, która zastrzega legalność zebrania wtedy, gdy $^2/_3$ ogółu członków przybędzie, posiedzenie wczorajsze nie doszło do skutku i odłożone zostało na dzień 26-ty b. m., na godz. 4-tą po południu, bez względu na ilość członków zgromadzić się mogących.

= Wczoraj, na posiedzeniu członków zarządu warszawskiego Towarzyrtwa dobroczynności, zatwierdzony został kosztorys na roboty restauracyjne w gmachu podominikańskim przy ulicy Freta, podany przez budowniczego Kluczewicza, a na rs. 16,923 obliczony.

= Zarząd stowarzyszenia spożywczego służby kolei wiedeńskiej, pomiedzy innemi udogodnieniami dla uczestników, zawarł świeżo umowę z apteką p. Klickiego przy ul. Złotej, na mocy której członkom stowarzyszenia wydawane będą wszelkie lekarstwa z ustępstwem 50%.

= W r. b., między innymi, ukończyli gimnazjum w Dorpacie: Wacław Szancer i Mikołaj Geldner.

= Koleją wiedeńską wyjechało wczoraj 75 dziewczynek z zakładu sierot warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, pod dozorem pięciu siostr miłosierdzia, na tydzień do Częstochowy. Dyrekcja pomienionej kolei zezwoliła na przewiezienie sierot bezpłatnie.

= Kancelarja cyrkułu powązkowskiego, mieszcząca się dotychczas pod nr. 33 przy ulicy Dzielnej, została z dniem dzisiejszym przeniesiona do posesji pod nr. 42-im przy ulicy Nowolipki.

= Prezes warszawskiej izby obrachunkowej, rz. r. st. Minin, wyjechał wczoraj za granicę.

= W dniu dzisiejszym powrócić mają z Petersburga: prezes rady zarządzającej jenerał-major Palicyn, oraz członek tejże rady Feliks hr. Czacki. Jak donosi *Gaz. warsz.*, w poniedziałek ma się odbyć posiedzenie tej rady, na które przybyć mają zagraniczni jej członkowie pp.: Badzer, Scholler i Guillot. Spodziewany jest także przyjazd na ten dzień wiceprezesa rady p. L. Kronenberga, przebywającego obecnie na kuracji w Karlsbadzie.

= Z teatru.

* Dzisiaj w teatrze Letnim „Nasze anioły”, a w Nowym „Dziecko szczęścia”.

* Jutro w teatrze Letnim „Zbójcy”.

Będzie to dziewięćdziesiąte dziewiąte przedstawienie na naszej scenie tragedji szylerowskiej.

* Teatr Nowy daje jutro „Ptasznika z Tyrolu” z udziałem panny Babińskiej w roli listonoszki Gagi.

W jutrzejszem przedstawieniu popularnej tej operetki odbędzie się nadto pierwszy debiut panny Marji Grassówny, artystki baletu, która zaprezentuje się w partji księżnej, śpiewanej u nas kolejno przez panie Czosnowską i Święcką.

* Cieszące się powodzeniem „Dziecko szczęścia” grane być ma w dalszym ciągu przez cały tydzień przyszły z wyjątkiem poniedziałku i czwartku, w których to dniach dany będzie „Ptasznik z Tyrolu”.

* Wczoraj teatr Letni wystąpił z urozmaiconem bardzo widowiskiem: rozpoczęto wesołą komedją Dumanoir'a „Oj kobiety, kobiety,” w której lwią część oklasków zbierała p. Ludowa w roli pani de Riz; nie szczędzono też objawów zadowolenia p. Barszczewskiej oraz pp.: Ładnowskiemu, Prażmowskiemu i Grzywińskiemu.

Przedstawienie zakończyła wznowiona, pełna rodzimego humoru, komedja Lubowskiego „Przez wdzięczność”, na której licznie zebrana publiczność śmiała się serdecznie i wynagradzała hojnie oklaskami pp.: Szymanowskiego i Wolskiego.

* Przygotowywana obecnie dla teatru Letniego, pod kierunkiem p. Władysława Szymanowskiego, czteroaktowa komedja Wiktoryna Sardou „Stryj Sam”, obfituje w sytuacje z olbrzymią dozą prawdziwego humoru, między któremi zasługuje na uwagę w akcie 2-im scena flirtu kobiet amerykańskich i w akcie 4-ym przyjacielska rozmowa Fairfaxa z Robertem, przy akompanjamencie strzałów rewolwerowych.

Premjera powyższej nowości zapowiedziana jest na sobotę przyszłego tygodnia.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Letnim 303, Nowym 384; w teatrzykach ogródkowych: Belle-vue 190, Eldorado 36, Wodewilu 52; na koncercie orkiestry kaselskiej w Dolinie Szwajcarskiej 142.

= Z teatrzyków.

(*W. K.*) Wystawionej wczoraj w Belle-vue, na dochód kolonij letnich, komedji w 5-iu aktach „Nasze paryżanki”, przerobionej ze szwedzkiego, trudno zaliczyć do cennych dla naszego teatru nabytków.

Zamiarem autora: wyszydzenie, wyraźniej może w Szwecji występującej, niż się to dziś u nas dzieje, manji do wszystkiego, co zagranicą trąci, a mianowicie do francuzczyzny.

Sztukę poprowadził od mety do mety p. Danielewski (Aleksander Dolski), udający w niej francuza z powodzeniem.

Ów to Aleksander Dolski, sprężyna ubogiej w akcję komedji, zachowaniem się swojem, pełnem arogancji, doprowadza otoczenie, rozmiłowane we francuzczyznę, do rozczarowania i zwrotu w kierunku swojskim—ot i wszystko.

Prócz p. Danielewskiego, sute zbierającego oklaski, zwracał na siebie uwagę pan Bartoszewski w epizodycznej roli Maćka, chłopaka do posług, także pseudo-francuza.

Role inne wiele pozostawiały do życzenia.

Całość toczyła się nierówno, ospale, bez życia i ruchu, co jednak w następnych przedstawieniach łacno na lepsze poprawić się może.

Cel dobroczynny nie przekonał publiczności, sala świeciła pustkami, dobra wola nawet pp. ogrodników, którzy bezpłatnie dostarczyli bukiecików, nie wydała owoców w zamianie kwiecia na gotówkę.

Ale bo też słotny i chłodny wieczór wpłynął niemało na ujemny wynik przedstawienia.

= „Leonora.”

Na dzień jutrzejszy program koncertu w Dolinie Szwajcarskiej zapowiada piękną symfonję Raffa (nr. 5, E-dur), ilustrującą słynną balladę Bürgera „Leonora”.

Oprócz niej wykonane będą utwory Wagnera, Haydna, Moszkowskiego, Masseneta i Liszta.

= Sala koncertowa.

Jeden z tutejszych przedsiębiorców otrzymał pozwolenie władzy na wybudowanie hali, w której będą dawane koncerty w porze zimowej.

Nowa sala pomieści 1200 osób.

= Nowa orkiestra.

Przy gminie wyznania ewangelicko-augsburskiego powstaje orkiestra, złożona z wychowańców miejscowej szkoły.

Kapelę organizuje p. Lauer, wybierając zdatniejszych chłopców w liczbie około 15-tu.

= Odroczenie.

Z powodu niepogody, zapowiedzianą w Dolinie Szwajcarskiej zabawę kwiatową na rzecz przytułków noclegowych odroczono.

Jeżeli i tym razem aura nie stanie na przeszkodzie, zabawa odbędzie się d. 28-go b. m.

= Kolonje letnie.

Jutro, t. j. w sobotę, o godzinie 7-ej minut 48 zrana z dworca kolei nadwiślańskiej wyjedzie na wieś siedemnasta w tym roku partja dzieci.

Partję tę stanowi grupa 25-ciu chłopców, udających się do Łagowa, majątku p. Teofila Pieniążka, który wraz z małżonką przyjął na siebie gospodarczy kierunek kolonji.

Opiekę nad kolonją łagowską obiecali nadto roztoczyć państwo Lipscy z Piskorowa.

Jutrzejsza partja chłopców wyjeżdża pod dozorem p. Gabrjelskiego, a jadą oni koleją nadwiślańską do Iwangrodu, zkąd o jedną jeszcze stację dalej koleją dąbrowską do Garbatki.

W drugiej połowie sierpnia wyjeżdża jeszcze do Łagowa druga, liczna partja chłopców.

Lekarzem delegowanym do kolonji w Łagowie jest dr. Stanisław Markiewicz.

Z zadowoleniem donosimy, że z chłopców, zakwalifikowanych do wyjazdu przez biuro kolonij, żaden nie pozostanie w Warszawie.

= Roboty budowlane i szosowe.

Z polecenia warszawskiego rządu gubernjalnego jeszcze przed upływem bieżącego lata będą wykonane następujące roboty w obrębie gubernji:

Od stacji Pruszków kolei wiedeńskiej do osady Tworek droga bita, systemem szosowym;

restauracja szosy klasy I-ej, tudzież rur, przeprowadzających wodę na tejże drodze—w powiecie radzymińskim;

restauracja mostów i rur na szosie w powiecie nowomińskim;

naprawa drogi bitej rządowej w powiatach: skierniewickim i sochaczewskim, tudzież mostów i dróg w powiatach: łowickim i gostyńskim.

Pomienione roboty będą rozpoczęte w połowie przyszłego miesiąca.

= Proszki antycholeryczne.

Zgłosił się do nas p. Adolf Horowicz i złożył pakiecik, zapieczętowany lakową pieczęcią z nazwiskiem „Elsner”.

W pakieciku mieści się sześć proszków, jak świadczy napis, „przeciw cholerze”.

Lekarstwo to pan H. znalazł włożone w kalendarzu z r. 1830-go, nie ulega przeto wątpliwości, iż z tej epoki, gdy grasowała epidemja w Warszawie, pochodzą.

Może który z chemików lub lekarzy zainteresuje się owemi proszkami i zbada składową część lekarstwa.

= O skwer.

Kilku mieszkańców z dzielnicy Żelaznej-Bramy, Chłodnej i okolicznych ulic zwróciło się do nas z prośbą o podniesienie następującego projektu.

Jak wiadomo, istnieje zamiar na placu b. koszar mirowskich urządzić hale targowe.

Czy wobec obszernego i bezpośrednio stykającego się targu za Żelazną-Bramą, na Gnojnej i Gościnnego Dworu, hale te są istotnie potrzebne?

Czy z uwagi na brak roślinności w Warszawie, ubogiego zadrzewienia miasta, nie właściwiej i pożyteczniej byłoby place mirowskie przeznaczyć na założenie skweru.

Oto *desiderata* mieszkańców pomienionej dzielnicy i z żądaniami temi zamierzają wystąpić do p. prezydenta, oraz z prośbą do komitetu opieki nad plantacjami o poparcie.

Potrzeby hali targowych nikt nie zaprzecza, lecz dałoby się gdzieindziej znaleźć miejsce, zadrzewienia zaś placu w punkcie dość zacieśnionym i pozbawionym roślinności przyniosłoby dla celów zdrowotnych ogromne korzyści.

= Komiczny epizod.

Na jednej z mniejszych stacyj kolei wiedeńskiej, nieopodal Warszawy, p. C. wskoczył do wagonu w chwili, gdy pociąg już był w biegu.

Jeden z oficjalistów kolejowych usiłował pana C. ściągnąć, lecz pasażer zacięcie się bronił, zwłaszcza, że osoby siedzące w wagonie dopomogły do otworzenia drzwiczek.

W czasie tego kilkunastosekundowego szamotania oficjalista ściągnął p. C. but z nogi.

Ów but, jako *corpus delicti*, pozostał. lecz pasażer szczęśliwie dalej pojechał.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Krakowskie Przedmieście Romanowi Dreszerowi podczas przechadzki nad brzegiem Wisły wyciągnięto pugilares, w którym, oprócz pieniędzy, znajdował się bilet banku szlacheckiego. — Zamieszkałemu przy ul. Nowolipie pod № 53-im Karolowi Petrychowi skradziono garderobę oraz przedmioty złote i srebrne wartości 125 rs. — Z mieszkania Józefy Sażankiewiczowej przy ul. Solnej pod № 10-ym skradziono bieliznę i garderobę, oraz 25 rs.

= Sprzeniewierzenia.

Inkasent, Motel Kronental, zamieszkały pod № 17-ym przy ul. Ostrowskiej, otrzymał od Majera Brony, z pod № 9-go przy ul. Franciszkańskiej, około 300 rs. dla wręczenia pieniędzy za mąkę.

Kronental kwoty tej nie doręczył, lecz przyjął jeszcze dla Brony 200 rs.

Z otrzymaną podwójną sumą inkasent zniknął bez wieści.

Pomimo usilnych poszukiwań na ślad Kronentala nie natrafiono.

Kupiec zbożowy z Torunia, Herman Witker, wysłał swego komisanta i zarazem krewnego, Augusta Witkera, celem skontraktowania zboża w kilku miejscowościach i na ten cel otworzył mu w dwóch tutejszych bankach kredyt dość znaczny, aby komisant mógł w miarę potrzeby udzielać zadatków.

Tymczasem August Witker, sprzeniewierzywszy sumę około 6,000 rs., zniknął bez wieści, a raczej, jak sprawdzono, przejechał granicę austrjacką.

Za zbiegiem rozesłano listy i telegramy gończe.

= Przy pracy.

W fabryce Rudzkiego pod № 3-im przy ul. Fabrycznej robotnik, Jan Czerwiński, liczący 78 lat wieku, upuścił płytę metalową, która mu zmiażdżyła stopę lewej nogi.

Poszwankowanego, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Na berlince Wolfa Szyra robotnik, Karol Szczyglak, ładując pakunek, spadł z drabiny i złamał prawą nogę.

= Na wodzie i na lądzie.

W dniu wczorajszym Karol Lipczyński i Michał Zaleszczyk, dwaj rybacy, powracając z góry Wisły już po dokonanym połowie, wszczęli kłótnię z powodu podziału ryb.

Zaleszczyk, jako właściciel łodzi, wyrzucił wszystkie ryby Lipczyńskiego.

L. uderzył wówczas przeciwnika wiosłem w głowę.

Zraniony upadł, a łódka się wywróciła.

Ponieważ Zaleszczyk stracił przytomność i zaczął tonąć, więc go Lipczyński na brzeg wyciągnął.

Przyprowadzony do zmysłów rybak rzucił się na Lipczyńskiego i znów wywiązała się zacięta walka.

Obaj otrzymali mnóztwo sińców i skaleczeń, a nadto Zaleszczyk ma zwichniętą rękę w ramieniu.

= W obłędzie.

Dziś rano Chana Rothaus, 17-letnia dziewczyna, zamieszkała pod № 45-ym przy ul. Wołowej, dostała raptownego obłędu.

Zrzuciwszy z siebie odzież, zupełnie naga wybiegła na ulicę.

Obłąkaną przytrzymano dopiero na krańcach miasta i po długim i zaciętym oporze obezwładniono.

= Choroby zakaźne.

W domu poo № 49-ym przy ul. Czerniakowskiej ukazała się błonica.

Pod № 33-im przy ul. Żórawiej dwoje dzieci stróża zapadło na jakąś zakaźną chorobę, której istoty nie stwierdzono.

Do obu wymienionych posesyj wydelegowano dezynfektora miejskiego.

= Napad.

W dniu 9-ym b. m., o godz. 4-ej rano, panu Morawieckiemu, rządzcy majątku Maleszewo, w pow. stopnickim, doniesiono, iż do lasu dworskiego udała się gromada włościan z 30-tu furami po drzewo.

Pan M., jak donosi *Słowo*, udał się w towarzystwie służby dworskiej konno do lasu, gdzie zastał już tylko kilka fur i kilkunastu włościan.

Kiedy p. Morawiecki wydał służbie rozkaz, aby fury naładowane zrabowanem drzewem wywróciła, włościanin Majkowski przypadł znienacka do niego i zadał mu siekierą dwa ciosy, jeden w piersi, drugi w bok lewy.

Rządca, krwią oblany, spadł z konia.

Służba zbrodniarza natychmiast przytrzymała i oddała w ręce władzy.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy z Chmielnika.

Jak się okazało, Majkowskiego do rzucenia się na rządcę, namówiła własna żona, wołając do niego: „zabij go, dobij”; później zaś zachęcała męża, by się powiesił.

Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, stan zdrowia p. Morawieckiego jest groźny.

= Pożary.

Pod № 57-ym przy ul. Grzybowskiej wynikł ogień na poddaszu.

W mieszkaniu Teresy Pilczyńskiej za rogatką jerozolimską od rozlanej benzyny zapaliła się pościel, bielizna i garderoba.

W obu wypadkach domownicy ogień stłumili, a Pilczyńska oblicza szkodę na 200 rs.

\+ Teatr amatorski.

W Bolesławie, w gub kieleckiej, grono amatorów

urządziło przedstawienie teatralne, na rzecz restauracji miejscowego kościoła.

Czysty dochód wynosił około rs. 100

Na repertuar złożyły się wyłącznie jednoaktówki.

+ Lekarze kaliscy.

W d. 25-ym z. m. odbyło się w Kaliszu roczne posiedzenie Towarzystwa lekarzy gub. kaliskiej.

Posiedzenie zagaił przewodniczący, dr. Rymarkiewicz, zaznaczając w przemowie, że od chwili założenia Towarzystwa w r. 1877-ym zmarli następujący członkowie założyciele: K. Mieszczański, J. Grekowicz i W. Weiss, zaś z grona członków czynnych: Kar. Raczyński, K. Czerszyk z Turku, I. Kaczkowski z Warty, E. Lesser, magister farmacji, J. Zalewski, weterynarz; z grona członków-korespondentów jeden L. Jany, okulista z Wrocławia; z grona członków honorowych A. Adamowicz z Wilna, T. Matecki z Poznania, A. Helbich, W. Szokalski, L. Neugebauer, Tytus Chałubiński i Józef Mianowski.

Na wniosek przewodniczącego obecni uczcili pamięć zmarłych przez powstanie z miejsc.

Po odczytaniu protokułu z czynności Towarzystwa w r. z. i ze stanu kasy, przystąpiono do wyborów.

Na przewodniczącego wybrany został ponownie dr. Rymarkiewicz, na jego zastępcę dr. Drozdowski.

Na skarbnika powołano przez aklamację dra Merkla, na sekretarza dra Beatusa, na bibljotekarza dra Wojciechowskiego.

Na członka honorowego zaproszono dra Bolesława Wicherkiewicza z Poznania.

Dla zrewidowania stanu kasy i bibljoteki wybrano komisję, w skład której weszli drowie: Hindemith, Bieniecki i Brockman.

+ Parcelacja.

W okolicy Szydłowca włościanie zakupili przy pomocy banku włościańskiego majątek Koryciska.

Za włókę płacono po rs. 2,100.

+ Z Duninowa.

Korespondent nasz pisze pod d. 2-im b. m.:

„Jeżeli pogoda dopisze, na przyszły tydzień rozpoczną się żniwa w naszej okolicy, obecnie dobiega końca sianożęcie, któremu pogoda sprzyjała.

Zbiór koniczyny w pierwszej kośbie nie świetny.

Silne i długotrwałe wiatry narobiły szkody wiele, szczególnie w żytach, gdyż pokładły więcej wyrośnięte i bujne.

Kartofle na dobre kwitną i przedstawiają się pięknie.

Kapusta zapowiada się dobrze, buraki za to nie wiele się poprawiają i nie rokują urodzaju.

Woda w Wiśle szybko opada, wskutek czego statki parowe, które dotąd wszystkie przystawały w Duninowie, zaczynają, zwłaszcza cięższe i większe, przystawać we wsi Korolewie, o wiorstę poniżej Duninowa."

+ Pomoc sąsiedzka.

Piszą do nas z pow. rawskiego:

„Pośpieszam podzielić się z czytelnikami *Kurjera* z wypadkiem bardzo pocieszającym.

Dzierżawca folwarku Kopiec, nad rzeką Rawką położonego, p. Waśniewski, z powodu nieurodzaju zeszłorocznego wpadł w takie kłopoty finansowe, że był zmuszony zaciągnąć pożyczkę u lichwiarzy.

Naturalnie przed zbiorami tegorocznemi nie był w stanie długu w terminie zapłacić.

Na to czekali tylko lichwiarze, by dłużnika zniszczyć zupełnie, na dzień 27-my z. m. naznaczyli licytację całego mienia nieszczęśliwego.

Ale okoliczni ziemianie nie dopuścili do tej katastrofy, zjechawszy się na licytację urządzili składkę pomiędzy sobą, aby pana W. wyratować.

Dawali, co kto mógł, jeden rs. 50, drugi 40, trzeci 25 itd., aż zebrali całą sumę i dług zapłacili.

Pośpieszenie z taką pomocą sąsiedzką wywarło w całej okolicy wrażenie jaknajlepsze.

P. Waśniewski ma w r. b. urodzaje wyborne, więc już w jesieni będzie mógł pożyczkę, przez sąsiadów ofiarowaną, zwrócić w całości.

Oby przykład ziemian z nad Rawki zachęcił innych do jaknajczęstszego naśladownictwa, a uda się w ten sposób wiele majątków uratować od przejścia w ręce lichwiarzy."

+ Wykopalisko.

Piszą do nas:

„Przed kilku laty w Jaktorowie, majątku Jakóba hr. Potockiego pod Grodziskiem, odkopano w ogrodzie cztery urny, w których znajdowały się resztki ciał spopielałych, obrączki, bransolety i drobne pieniądze.

Trzy urny uległy zniszczeniu, czwarta zaś została dotąd dobrze przechowana.

W tych dniach w tymże samym ogrodzie przy kopaniu głębszych rowów natrafili robotnicy znów na dwie urny.

Sądząc, że są to garnki, zawierające pieniądze, obie roztłukli.

Z jednej urny pozostał tylko spód, z drugiej same tylko drobne kawałki."

+ Pożar.

W Zakroczymiu zgorzało przed kilku dniami jedenaście domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskiemi.

Straty oceniają na 15,000 rs.

Ratunek był wielce utrudniony z powodu zepsucia się sikawek miejskich.

Głosy publiczne.

O... ogony.

Szanowny Redaktorze!

Niedawno, gdy na horyzoncie... krawieckim pojawiły się pierwsze zwiastuny mody ogoniastej, powstał nader usprawiedliwiony harmider wśród radzców municypalnych za granicą. Zaczęto tam nad nową modą debatować, aż wreszcie w niektórych miasteczkach niemieckich uchwalono rezolucję, na mocy której dozwolono paniom pysznić sie różnokolorowemi trenami sukien lub halek, ale... li tylko po deszczu.

Skutek przeszedł oczekiwania, a aż dotąd błogosławią roztropnych radzców mieszkańcy miasteczek niemieckich.

U nas czy to w uroczym Wilanowie, czy w ogrodzie Botanicznym, czy w podmiejskich siedzibach letnich, czy w ogrodzie Saskim, ba! nawet w przeznaczonym dla chorych ogródku z wodami mineralnemi—wszędzie ogony wznoszą tumany kurzu. Mniemam, iż choćby ze względów sanitarnych, należałoby rozpocząć ożywioną agitację antiogoniastą, boć, gdzie kurz, tam mikroby, a gdzie mikroby, tam o zarazek nietrudno.

Spadające bezustanku krople wody i kamień wyżłobią; niechże głos mój będzie jedną z tych kropel, które przyczynią się do zaniechania ogonów u damskich sukien.

Racz przyjąć i t. d.

M. Wid.

Szanowny Redaktorze.

Nie ja pierwszy i nie ostatni zwracam uwagę ogółu na szkodliwość t. zw. *train*'ów, które, dotychczas używane tylko w salonach, dziś przeszły już na ulicę i stały się nieestetycznym dodatkiem kostjumów spacerowych „naszych aniołów". Nie wszystkie damy niedorzecznej modzie hołdują, ale liczba zwolenniczek ogonów jest tak znaczna, że upoważnia nas do zaniesienia publicznego protestu.

Szanowne panie, w jakimże to celu przedłużacie szaty wasze? Wszak i tak nosicie odzież długą, aż do ziemi, które doskonale zakrywa wszystko, co zakrytem być winno. Może w imię estetyki? Ależ kobieta, wlokąca za sobą łokieć materjału na suknię, jest bezwątpienia brzydszą od osoby, w zgrabny a krótszy kostjum odzianej. Może w imię wygody? Nie może być chyba wygodnym ogon, narażany co chwila na zawieranie bliższej znajomości z obcasami przechodniów.

Ani więc względy piękna, ani wygody nie przemawiają za utrzymaniem *train*'ów; względy zaś najprostszej hygieny za stanowczem zniesieniem tychże ogonów głosują. Oczy, gardło, płuca wreszcie szwankują od kurzu, który wznosicie, o piękne panie. Stróże domów kilkakrotnie w ciągu dnia polewają wodą ulicę, aby nas uchronić od tego właśnie kurzu, którego tumany wy sprowadzacie na ulice i ogrodowe aleje. Nie ośmieliłbym się nigdy zaliczyć naszych pięknych pań do rzędu istot, które świadomie działają na szkodę ogółu, ale, sądzę, każda z pań, wlokących za sobą ogony, nie ustępuje w niczem fałszerzowi mleka, piekarzowi, sprzedającemu zakalec, lub rybakowi, zbywającemu ryby cuchnące.

Zresztą, piękne panie, jeżeli już koniecznie chcecie używać ogonów, korzystajcie przynajmniej z pomocy paziów. Dziś, dzięki Bogu, za niewielkie pieniądze można sobie sprawić pazia, nawet metalowego.

Pozwól, Szanowny Redaktorze, za twojem pośrednictwem ogłosić poważne westchnienie zakurzonego ogółu. *Zakurzony.*

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 25-go lipca, o godz. 12-ej w południe, w zarządzie komunikacyjnym okręgu warszawskiego, odbędą się licytacje, a d. 29-go t. m. przetargi na dzierżawę opłat taryfowych: 1) przy moście pod m. Ostrołęką od rs. 2,614 rocznie; 2) przy moście pod Marjampolem od rs. 763 kop. 35; 3) przy moście pod wsią Brzegi, powiatu jędrzejowskiego, od rs. 557 kop. 76; 4) przy przewozie na Wiśle pod wsią Utraty, powiatu płońskiego, od rs. 134 rocznie; 5) przy moście koło karczmy Utrata, powiatu błońskiego, od rs. 905 kop. 50; 6) przy moście pod wsią Zagrody, powiatu kieleckiego, od rs. 642; 7) przy moście pod wsią Rejew, powiatu kieleckiego, od rs. 210; 8) przy moście pod wsią Tokarka, powiatu kieleckiego, od rs. 550; 9) przy moście pod wsią Słomniki, powiatu miechowskiego, od rs. 555 kop. 15; 10) przy moście pod m. Garwolinem od rs. 511 rocznie. Wadja są wymagane: 1) na opłaty taryfowe pod Ostrołęką 1,307 rs., pod Marjampolem 382 rs., pod Brzegami 279 rs., przy karczmie Utrata 453 rs., pod Zagrodą 321 rs., pod Rejewem 105 rs., pod Tokarkami 275 rs., pod Słomnikami 278 rs., pod Garwolinem 256 rs.

— D. 26-go lipca, w zarządzie komendantury twierdzy w Brześciu Litewskim, odbywać się będzie licytacja na przewóz produktów spożywczych do fortecy brzesko-litewskiej; wadjum 614 rs.

— D. 26-go lipca, w rządzie gubernjalnym radomskim, odbędzie się licytacja na odbudowanie i naprawienie w r. b. mostów, kanałów i innych urządzeń na pierwszorzędnych traktach gubernjalnych we wszystkich powiatach gubernji radomskiej (z wyjątkiem kozienickiego) od rs. 18,450 kop. 5. Wszystkie roboty rozdzielono na siedem działów. Wadja należy złożyć w rozmiarze $^1/_{10}$ części.

— D. 26-go lipca, w zarządzie komendantury twierdzy iwangrodzkiej, odbędzie się licytacja na przewożenie produktów spożywczych do fortecy w Iwangrodzie; wadjum wynosi 311 rs.

Egzaminy.

Patenty z ukończenia gimnazjum 6-go w Petersburgu otrzymali: Karnicki z medalem złotym, Korsak i Staniewicz.

*

Patenty z ukończenia gimnazjum filantropijnego w Petersburgu otrzymali: Legatowicz, Łokciewski, Walicki, Malinowski, Baczyżmalski, Kowerski, Raznowski i Światopełk-Mirski.

*

Patenty z ukończenia gimnazjum żeńskiego w Piotrkowie otrzymały: Marja Bersenjewa, Lidja Burse z medalem srebrnym, Eugenja Gołdowska, Zofja Grużewska z medalem złotym, Marja Jaśkiewiczówna z medalem złotym, Nadieżda Jołszyna, Marja Linkówna, Jadwiga Michalska.

*

Patenty z ukończenia gimnazjum w Czernihowie otrzymali: Kazimierz Bujniewicz z medalem złotym, Wincenty Dreling z medalem srebrnym, Brunon Huzarski i Juljusz Kułak.

*

Patenty z ukończenia gimnazjum 5-go w Petersburgu otrzymali pomiędzy innymi: Albert Czeczott, Zygmunt Fiedorowicz z medalem srebrnym, Ambroży Kostrowicki, Adolf Sawicki i Marjan Tarnopolski.

*

Patenty z ukończenia gimnazjum męzkiego w Kielcach otrzymali: Juljan Borkiewicz, Marjan Chruszczyński (z medalem złotym), Tomasz Jokiel, Jan Karczewski, Adolf Karsz, Dymitr Krajewicz, Kazimierz Kujawski, Wacław Lipski, Mikołaj Makarow, Mieczysław Redych, Władysław Sieraga, Wincenty Zasuchow; świadectwo dojrzałości otrzymał nadto składający egzamin z powyższymi, Paweł Gugliński.

*

Patenty z ukończenia gimnazjum żeńskiego w Łomży otrzymały: Bronisława Borowska, Marja Danowska, Marja Granówna, Zofja Granówna, Barbara Gołenko z medalem złotym, Anastazja Grygorjewa z medalem złotym, Marja Jakubowska, Stefanja Kobylińska, Rochla Kokoszko, Helena Kucharzewska z medalem złotym, Aniela Makowska, Marjanna Poradowska, Nadzieja Stefanowska, Antonina Seszczenko z medalem złotym, Natalja Sakowiczówna, Walentyna Turau i Zofja Wilczyńska.

*

Gimnazjum męzkie w Płocku ukończyli:

Kopczyński (medal złoty), Winogradow (medal złoty), Eugenjusz Romanowski-Romańko, Lustich, Kornel Żółtowski, Drzewina, Krusiewicz, Feliks Czachorowski, Plee, Rudnicki, Bronisław Łuczycki, Dobrzyński, Bronisław Mazowiecki, Rokitnicki, Zygmunt Stencel-Becal, Swieżewski, Mikołaj Zabugski, Nadjein, Józef Kwiatek, Fusiecki i Uszer (Antoni) Tuchendler.

ZE ŚWIATA.

× **Ze Lwowa** donoszą d. 5-go b. m.: „Wiedeńska izba deputowanych, po rozprawie nad naglącemi wnioskami w sprawie przyjścia z pomocą nawiedzonym klęskami gminom powiatów: Tarnów i Dąbrowa, przyjęła rezolucję, wzywającą rząd, ażeby zbadał rozmiary tych klęsk i odpowiednie wnioski izbie przedstawił.—Najwyższa rada sanitarna w Wiedniu postanowiła już teraz wziąć pod rozwagę daleko idące sanitarne zarządzenia, a to przy zastosowaniu nadzwyczajnych środków, gdyby cholera miała pojawić się w Galicji i na Bukowinie. Referent sanitarny w ministerjum spraw wewnętrznych, Kusy, zawiadomił radę o zarządzeniach rządu, jakie już obecnie będą przedsięwzięte.

× **Jan Nepomucen Franke.** Dotychczasowy długoletni rektor politechniki lwowskiej i profesor mechaniki i teorji machin, Franke, opuszcza dotychczasowe swoje stanowisko i przenosi się do rady szkolnej, przyjmując na siebie nadzór nad szkołami przemysłowemi w Galicji.

× **Bunt więźniów.** Jak nam donoszą ze Lwowa, w d. 16-ym b. m. wybuchnął w aresztach karnego sądu miejscowego bunt więźniów. W dniu wymienionym, o godzinie 10½ w wieczór, niezwykły ruch zapanował w jednej z cel. Więźniowie gwarzyli głośno, śpiewali i żartowali. Zwróciło to uwagę dozorcy, który zaczął się baczniej wsłuchiwać w ten gwar i wprawnem uchem pochwycił jakiś podejrzany szelest, przejawiający się chwilami między śpiewem, a przypominający żywo zgrzyt piłowanego żelaza. Ponieważ w tej kaźni siedział także niebezpieczny ptaszek, pochwycony ostatnio z całą szajką rzezimieszków, grasujących po Lwowie, niejaki Szymański, któremu w drodze dyscyplinarnej nałożono kajdany za zuchwałe zachowywanie się, pośpieszył przeto dozorca do zarządzcy więzień z raportem. Zarządzca udał się bezzwłocznie do kaźni i stwierdził, że Szymański przepiłował już kajdany u nogi i zabrał się do tej samej roboty około ręki, rozkazał więc dozorcom nałożyć opryszkowi kajdany napowrót. Szymański, uchwyciwszy łańcuszki, stanął

w pozycji obronnej i zagroził śmiercią każdemu, ktoby się do niego zbliżył. Mimo groźby, udało się dozorcom pochwycić Szymańskiego i obezwładnić go. Wtenczas podnieśli więźniowie krzyk: *nie wolno zabijać! nie bij! gwałt! rozbój!* itp. Sąsiednie kaźnie zaczęły się ruszać i wtórować piekielnym wrzaskiem. Szarpano z wewnątrz drzwiami cel, tłuczono w nie pryczami, rozbijano, co było pod ręką. Zawiadomiony o zajściu prezydent sądu karnego, p. Białoskórski, przybył niezwłocznie na miejsce, a równocześnie wkroczyła na kurytarze kompanja wojska. Widok bagnetów oddziałał uspokajająco na wzburzone umysły i wszystko niebawem wróciło do porządku. O godzinie 4-ej zrana cisza zaległa zabudowania więzienne. Następnego dnia próbowali więźniowie o tej samej godzinie wznowić awanturę, spotkali się jednak z przygotowaną już zawczasu kompanją wojska i po wyłączeniu trzech najgłośniejszych przywódców z pośrodka nich, którym nałożono kaftany bezpieczeństwa, dali za wygraną i udali się na spoczynek.

× **Obyczaj francuzki.** Z licznych pogłosek o zajściu konsula francuzkiego w kawiarni Bauera w Lipsku zdaje się rzeczą pewną, iż wywołała go kolizja pomiędzy stołkami pewnego francuza i niemca, z których pierwszy potrącił drugiego, nie uważając za stosowne przeprosić go za to, co się niemcowi wydało obrazą rozmyślną. Wypadek ten jeden z dzienników monachijskich w następujący zaopatruje komentarz: „Francuzi, których przywykliśmy uważać za naród wielce ugrzeczniony, pod wielu względami mniej się od niemców krępują formami. Potrącają się na ulicach, wyprzedzają przemocą po teatrach, w restauracjach siadają przy zajętych stołach, porywają z rąk niemal drugim spisy potraw, dzbanki z wodą i t. p. i milczą przytem, jak ryby. Przyczyna tego leży zapewne w tem, iż w wielkich miastach, jak Paryż—a zwyczaje Paryża obowiązują całą Francję—każdy chętnie unika ludzi obcych, ani wie bowiem, kogo ma przed sobą i co go spotkać może. To też we Francji nikomu i na myśl nie przyjdzie przedstawiać się samemu towarzyszom podróży np., osobom spotkanym na ulicy i t. p. Rozmawia chętnie z każdym, żegna się jaknajserdeczniej, przyczem zachowanie *incognita*, zdawałoby się, dodaje mu uroku. Nawet w towarzystwach francuzkich niema zwyczaju przedstawiania się wszystkim z urzędu. Przedstawienie się zobowiązuje do złożenia wizyty, co dla francuza światowego, składającego ich tysiące, wcale nie bywa pożądanem. Na przyjęciach rozmawia się z ludźmi nieznajomymi, tańczy się nawet bez uprzedniego przedstawienia się, to ostatnie bowiem już jest rodzajem oświadczyn."

× **Na śmierć.** Sądy przysięgłych w Prusach wydały świeżo dwa wyroki na śmierć. Jeden z nich zapadł we Wrocławiu, a dotyczy żony palacza Kochloga, która uderzeniem siekiery zabiła brutalnie matkę męża; drugi w Berleburgu, gdzie skazano na topór kłusownika Wagbucha za zastrzelenie dwóch leśników.

× **Badania**, dokonane w r. z. z przesyłką pracy elektrycznej na znaczną odległość (pomiędzy Lauffen a Frankfurtem), podług źródeł urzędowych, dały wyniki następujące: Ze 100 koni parowych, wymierzonych na kole turbiny w Lauffen, odzyskano średnio 75 koni parowych w postaci użytkowej energji elektrycznej we Frankfurcie. Strata ogólna przy przesyłce energji zatem 25% rozkłada się na dynamomaszynę 8%, na przewodnikach 11%, w transformatorach 6%. Jest to, jak na teraz, bardzo pomyślny rezultat, o którymby przed dwoma laty nikt nie marzył.

× **Śpiewak prelegentem.** W Londynie wygłosił w d. 12-ym b. m. w teatrze Lyceum znany śpiewak Maurel odczyt „o zastosowaniu nauki do sztuki mówienia i śpiewania". Wykład artysty, oparty na długoletnich studjach i badaniach osobistych, pełne zyskał uznanie. Maurel na ten sam temat mówił przed kilku miesiącami publicznie w Medjolanie, a prelekcja londyńska zawierała dalszy ciąg teoryj artysty w tym kierunku. Dyrektorem teatru Lyceum jest znakomity tragik, Henryk Irving.

BAŃKI MYDLANE.

Westchnienie strapionego.

— Nie proszę cię, o losie, abyś mnie zrobił bankierem, ale błagam, abyś mnie przynajmniej uczynił kasjerem u bankiera!...

*

W miejscowości kąpielowej.

Zbliża się chwila płacenia rachunku w hotelu.

Gospodarz do oberkelnera:

— Cóż, wypisałeś rachunek?

— Wypisałem.

— Czytaj.

— „Rachunek dla wielmożnego Iksa. Numer... Pościel... Świece... Obiady... Wino... Stłuczone szkło od lampy..."

— Fe, wstydź się! Kto słyszał w porządnym zakładzie brać od gości za stłuczone szkło od lampy!... Nie spodziewałem się tego po tobie! Proszę mi natychmiast wykreślić szkło z rachunku, a jego wartość dodać w rachunku do należności za wino...

*

Z motywów sielskich.

Ranek... Słońce wschodzi jasne
Na beschmurnem niebie.
Pod lipami Kasia z Jasiem
Tulą się do siebie.
Płyną westchnień, przysiąg roje
Jedne, drugie, trzecie...
„Oj, Jasieńku, jak to słonko,
Tyś jeden na świecie!..."

Wieczór... Księżyc wschodzi blady
Na bezchmurnem niebie,
Pod lipami Kasia z Staśkiem
Tulą się do siebie.
I znów płyną przysiąg roje
Jedne, drugie, trzecie...
„Oj, Stasieńku, jak ten miesiąc,
Tyś jeden na świecie..."

— *Sprostowanie.* — W zamieszczonej we wczorajszem rannem wydaniu *Kurjera* wiadomości o przeniesieniu sądu, zamiast 11-go, powinno być 10-go rewiru, którego kancelarja na Krakowskie-Przedmieście obecnie przeniesioną została.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. JAN OLTARZEWSKI,

nauczyciel szkół rządowych, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 20-go lipca r. b. Pozostali w głębokim smutku synowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 23-im lipca, to jest w sobotę w kościele św. Karola Boromeusza, o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **6-ej** po południu na cmentarz brudzieński. —2771—

† Ś. p. Alfons Bogusławski,

kupiec,

po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, w dniu 21 lipca r. b. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 49. Pozostała stroskana żona i córka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 23-im lipca, w sobotę, o godzinie **10-ej** rano, w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ul. Senatorskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w niedzielę, dnia 24 b. m., o godz. **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—1073—

† Ś. p. Stefcia SABELMAN,

jedyna córeczka Hipolita i Heleny z Kościńskich, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, dnia 21 b. m. powiększyła grono aniołków, przeżywszy lat 5. Stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła WW. Świętych na Grzybowie w dniu 23 lipca, tj. w sobotę, o godz. **3-ej** po poł. na cmentarz brudzieński. —2775

† Za duszę ś. p. Jakóba GOLDRYNG,

b. kasjera b. urzędu konsumcyjnego i jego małżonki ś. p. **Tekli z Niemierowskich**, w dniu 23-im lipca r. b., to jest w sobotę, o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościele powązkowskim odbędzie się doroczne nabożeństwo żałobne, na które syn **Tadeusz** zaprasza wiernych w Chrystusie. —2762

— Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy uczestniczyli w oddaniu ostatniej posługi drogim szczątkom nieodżałowanej pamięci

Ludwiki z Lipieców Welt,

składają najserdeczniejsze podziękowanie:
—2768— **Mąż z dziećmi i rodzina.**

Z Petersburga.

Graždanin pisze:

„Cokolwiekby się w Rosji zdarzyło, cokolwiekbyśmy zrobili, wszystko nie podoba się niemcom. Z początku istotnie staraliśmy się wiele robić, aby pozyskać sympatje Niemiec, skoro jednak przekonaliśmy się, że właściwym grzechem Rosji wobec Niemiec jest samo nasze istnienie, że niemcy mają pretensje do Rosji o każdy krok samodzielny, zrozumieliśmy nareszcie, iż przemocą miłym komuś stać się nie można i pozostaje najwyżej powiedzieć naszym uprzejmym sąsiadom: *Entschuldigen Sie, dass ich geboren bin!*

„W dziesiątą rocznicę śmierci M. D. Skobelewa w soborze kazańskim odprawiono nabożeństwo żałobne. Zdaje się, że w tem niema nic obrażającego dla Niemiec i z pewnością nikt z obecnych na nabożeństwie nie myślał nawet o tem, że może w tej chwili rzucać wyzwanie naszemu sąsiadowi zachodniemu. A właśnie tak jest według komentarzy niemców. Do jednej z gazet berlińskich piszą z Petersburga: „W tych dniach przypadała dziesiąta rocznica śmierci „Białego jenerała" Skobelewa, znanego bohatera Plewny i Geok-Tepe. Z tego powodu w Petersburgu, w soborze kazańskim, odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, prasa zaś skorzystała z tej okoliczności, aby w napuszonych słowach wysławiać swego bohatera narodowego. W wielu gazetach wpływowych, jak np. w *Petersb. wied.* i *Mosk. wied.*, obok hymnów pochwalnych dla zmarłego, znajdujemy przygryzki (?) pod adresem Niemiec, z których widać, że dla pewnych sfer russkich cupenie obojętną jest rzeczą, jakie imię nosi kanclerz państwa i że dla nich niema nic więcej nienawistnego w świecie, jak Niemcy i ich potęga."

Zacytowawszy powyższy ustęp, *Graždanin* pisze dalej:

„Istotnie gazeta ma rację: nas nic nie obchodzi, jak się nazywa kanclerz niemiecki, a nawet, powiedzmy szczerze, niewiele nas interesuje, czy Niemcy mają swego kanclerza, czy nie. Przecież to sprawa wewnętrzna Niemiec, a my jesteśmy tak delikatni, że do spraw wewnętrznych naszych sąsiadów mieszać się nie mamy ochoty. Byłym kanclerzem niemieckim, ks. Bismarkiem, zajmowaliśmy się wiele, podobnie jak i cała Europa, ponieważ zaczął dziwaczyć; mieliśmy nawet do tego prawo, gdyż eks-kanclerz, według własnych jego słów, przez długi czas był niby „niańką polityki russkiej". Z tego jednak bynajmniej nie wynika, aby dla Rosji było rzeczą nazbyt ważną, kto wszedł na miejsce ks. Bismarka, nie jest zaś to ważnem dlatego, że Rosja nie żywi dla Niemiec ani zbyt czułej miłości, ani szczególnej nienawiści, „potęgi" zaś Niemiec nie ma powodu się obawiać, ponieważ przekonana jest dostatecznie, że co się tyczy potęgi, nie ustępuje bynajmniej Niemcom. Zdaje się, że pod tym względem sami niemcy nie mają żadnej wątpliwości i ztąd też pochodzi ich złość wcale nietajona. Niemcy długo żyli w tej złudnej iluzji, że od ich dobrej woli zależy wybijać lub nie wybijać szyb u swoich sąsiadów na wschodzie i na zachodzie. Teraz zaś rozczarowali się zupełnie, lecz nie mogą przyzwyczaić się do rzeczywistości.

„Ten sam korespondent zapewnia dalej, że w Rosji „konserwatyści" (uczniowie Katkowa—*sic!*) zaliczają do niemców każdego russkiego, żywiącego sympatje dla Zachodu i że słowo „niemiec" znaczy w ustach russkich prawie to samo, co wróg Rosji. „Publiczne i urzędowo-kościelne uczczenie Skobelewa (*die öffentliche und amtlich-kirchliche Verherrlichung*) —pisze wzmiankowany korespondent—pozostaje zawsze smutnym faktem, ponieważ cała ta uroczystość była rodzajem nieprzyjaznej demonstracji względem Niemiec."

„Ludzie,—konkluduje *Graždanin* — którzy dochodzą do takich monstrualnych nonsensów, niewiele już mają i do zajączków w głowie".

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

WALKA Z BISMARKIEM.

Berlin 22-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Hamburger Nachrichten* powiadają: Jeżeli stosunki ks. Bismarka i hr. Capriviego przybrały charakter nieprzyjazny, wina tego nie cięży na Friedrichsruhe. Hr. Caprivi odczytywał w parlamencie uwagi poufnej natury, kreślone przez byłego kanclerza na marginesach dokumentów rządowych. Mimo tego nie stawiłby Bismark opozycji rządowi, gdyby „kurs" polityki pozostał ten sam. Za bieg spraw odpowiedzialnym jest bowiem wyłącznie hr. Caprivi. „Gdyby cesarzowi składane były trafne raporty o położeniu rzeczy i z należytą kompetencją zalecane środki do wyboru, jesteśmy przekonani — powiadają *Hamburger Nachrichten*—że monarcha powziąłby trafną decyzję".

Berlin 22-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wobec rzucenia się *Hamburger Nachrichten* na żonę prof. Hintzpetera, która jako katoliczka i francuzka w epoce dymisji bismarkowskiej wywierać miała na dworze berlińskim silny wpływ i stała w tajnym związku z przewódzcami centrum katolickiego, oświadcza prof. Hintzpeter, że żona jego nie jest katoliczką, nigdy w żadnych stosunkach ze stronnictwem centrum katolickiego nie stała i w r. 1890-ym w Berlinie nie bawiła. Taką jest wartość historycznych komentarzy w *Hamburger Nachrichten*.

DESZCZE I ŚNIEGI.

Wiedeń 22-go lipca. (*Teleg. pryw. Kur. War.*)— Z Salcburga donoszą o ulewnych deszczach. W górach spadły wielkie śniegi. W Mignitz potężna lawina zamknęła drogę i przerwała komunikację. W Cilli rzeka Sanu zalała już główną aleję.

NOWE JEZIORO.

Wiedeń 22-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Podróżnik Baumann odkrył w głębi Afryki w pobliżu Wiktorja Nyanza nowe jezioro na 150 kilometrów długie.

KATASTROFA W POLESELLI.

Rzym 22-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Z Rovigo donoszą rozdzierające szczegóły o katastrofie, której ofiarą padła miejscowość Polesella. Przypomina ona dzisiaj zupełnie fizjognomję Casamicciola.

Ratusz miejski, teatr, dawniejszy klasztor zupełnie zniszczone.

MOWA HR. PARYŻA.

Paryż 22-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Hrabia Paryża wygłosił we Folkestone mowę do grona swoich zwolenników, w której podziękował im za obronę interesów religijnych, znajdujących w monarchji najskuteczniejszą opiekę, zauważył wszakże, że monarchiści nie powinni wyrzec się swej politycznej niezawisłości, ani udawać uczuć sprzecznych z ich przekonaniami, przyjmując instytucje, które doświadczenie i dobro kraju potępia.

FERMENT W MAROKKU.

Tanger 22-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Konsulowie europejscy zażądali zbiorowo od ministra spraw zewnętrznych rozciągnięcia opieki nad życiem i mieniem europejczyków, zamieszkałych w Maroku, czyniąc rząd sułtański odpowiedzialnym. Sułtan nakazał surowo gubernatorowi Tangeru, aby położył kres dalszym wybrykom wojska.

WYBUCH ETNY.

Katanja 22-go lipca. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Wybuch Etny ciągle się wzmaga. Lawa płynie coraz potężniej. W Syrakuzach i Sciacca trwają wstrząśnienia ziemi.

CHOLERA.

Belgrad 22-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Dziennik urzędowy zaprzecza pogłosce, jakoby we Francji pojawiła się cholera.

Poznań 22-go lipca. *(Tel. pr. Kur. Warsz.)*— Dzisiaj zbiera się tutaj komisja sanitarna, celem obradowania nad środkami przeciw zawleczeniu cholery.

Rieka 22-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)* — W tutejszym urzędzie podatkowym odkryto znaczne sprzeniewierzenia, sięgające r. 1884-go.

Tanger 22-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Powstańcy spalili trzy wsie okoliczne.

Berlin 22-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* —
Ruble w gotówce 204 50 (wczoraj 204.95)
Ruble na dostawę 204 75 (wczoraj 205.—)

Z sądów.

Licytanci.

Rzecz działa się przy sprzedaży dóbr Dębinki i Lipiny, zajmujących 50 włók obszaru, w pow. radzymińskim położonych.

Dobra te, wedle wykazu hypotecznego, stanowią własność p. Święcickiego, który atoli już dawniej wycofał się zupełnie z tego interesu, oddawszy majątek swój w zastaw p. Wasiljewowej (sposobem zamiany na dom) i który w rzeczywistości nietylko nie był zainteresowany w odwleczeniu licytacji, lecz przeciwnie miał interes w szybkiem jej załatwieniu, przez wzgląd na ulokowaną na hypotece sumę swojej żony. Nie z jego tedy poręki wystąpili w danym razie na scenę licytanci podstawieni.

Byli zaś nimi dwaj żydzi, których sama powierzchowność i zachowanie nasuwały odrazu domysł, iż są licytantami słomianymi.

Słuszność tego domysłu co do jednego z owych dwóch wrzekomych nabywców niebawem się sprawdziła—jeszcze przed końcem licytacji. Gdy bowiem przewodniczący przy sprzedażach członek sądu Ramberg, przypomniał licytantom o potrzebie natychmiastowego uiszczenia $\frac{1}{10}$ części postąpionego szacunku, i z racji tej wprost zażądał od nich okazania pieniędzy, jeden, zmieszany powyższem żądaniem, wybąknął, że pieniędzy niema przy sobie i że dopiero później ma je od kogoś dostać. Wobec takiego oświadczenia sędzia uznał, że przyznane przez samego licytanta nieposiadanie pieniędzy samo przez się pozbawia go charakteru rzeczywistego konkurenta do kupna i nakazuje od licytacji wyłączyć.

Daleko natomiast wytrwalszym i pewniejszym siebie w swej roli był drugi współwyznawca i kolega usuniętego licytanta. Ten nietylko kilkakrotnie zapewniał o posiadaniu pieniędzy na wadjum, lecz nawet na dowód tego wydobył z kieszeni i pokazał pugilares z banknotami. Lubo zaś na oko łatwo dostrzedz było można, że na ogół niewiele ich się tam mieści, lecz niemniej przeto nie było już formalnej zasady do usunięcia od licytacji tego jej uczestnika.

Przetarg trwał tedy dalej i ostatecznie toczył się już tylko pomiędzy owym żydem, tudzież adwokatem przys. Skurzyńskim, działającym na rzecz p. Aleksandra Świackiewicza (obywatela z powiatu lidzkiego w gub. wileńskiej). Wreszcie ten ostatni zaniechał podwyżek, i dobra Dębinki i Lipiny przybito za summę 51,350 rs. dla Rafała Felzenhardta, mieszkającego na ul. Komitetowej pod nr. 3-im.

Wtedy to, jak z góry można było przypuszczać, oświadczył on, iż „nie ma przy sobie” sumy 5,135 rs., jako wymaganego natychmiast *vadium*.

Komornik Orłow spisał stosowny protokuł, a jednocześnie z polecenia sędziego Ramberga licytant został zatrzymany i pod strażą wezwanego *ad hoc* policjanta odstawiony do cyrkułu, celem sprawdzenia tożsamości jego osoby i adresu, jako potrzebnych do ściągnięcia przypadającej odeń kary w stosunku 3% od zalicytowanej sumy (t. j. w kwocie 1,540 rs.) i do pociągnięcia go do odpowiedzialności za umyślne przeszkadzanie w odbywaniu licytacji.

Tymczasem przetarg wznowiono od poprzednio zaofiarowanej sumy rs. 51,300; tym więc razem zamiar udaremnienia licytacji nie osiągnął skutku, i dobra Dębinki i Lipiny przybito na rzecz p. A. Świackiewicza.

Wskazany powyżej sposób poskromienia tak jawnych i tak rozpowszechniających się ostatniemi czasy nadużyć, polegających na ustawicznem zrywaniu licytacyj sądowych, jest oczywiście tylko półśrodkiem na usunięcie plagi, której radykalnie zaradzićby mogła jedynie zmiana odpowiednich przepisów prawa, polegająca na wprowadzeniu *vadium* przy sprzedażach sądowych, tak samo, jak istnieje ono przy licytacjach, odbywanych z ramienia towarzystw kredytowych.

Fr. N.

O bankructwo.

Rozgłośna w świecie handlowym tutejszym sprawa Samuela i Sury Zalcwasserów, oskarżonych o fałszywe bankructwo, odłożona w d. 8-ym lipca r. b. z powodu niestawienia się do sądu znacznej ilości świadków, wyznaczona została na d. 22-gi września r. b.

Z. W.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu N. N., stałemu prenumeratorowi.* — Zarząd odnogi zachodniej kolei syberyjskiej znajduje się w Złatoustowie, odnogi zaś wschodniej we Władywostoku.

— *Stałemu prenumeratorowi od lat 10-iu.*—Z podręczników, jakie posiadamy do nauki stenografji, najlepiej zadaniu odpowiadają prace J. Polińskiego, który, oprócz „Bibljoteki stenograficznej”, zawierającej kompletną naukę stenografji polskiej, wydał praktyczny podręcznik do nauki tego przedmiotu podług systemu Gabelsbergera. O stenografji pisali u nas: F. Jackowski, K. Krupski, H. Mendoch, Ł. Olewiński i M. Suchecki, prace ich wszakże z powodu wyczerpania dziś należą do rzędu podręczników rzadkich. Stenografji można się samemu wyuczyć, pomoc atoli nauczyciela naukę wiele ułatwi i prędzej do pomyślnych rezultatów doprowadzi. Adresu nauczyciela stenografji nie mamy.

— *Melomanowi.*— Możemy zapewnić sz. pana, iż przy pisaniu sprawozdania nie powodowaliśmy się żadną stronnością; trudno jednak przytaczać wszystkie szczegóły. Zarówno talent i śpiew p. S. K., jak i talent pp. L. i S. cenimy i poważamy.

— *Panu F. R. w Ozorkowie.* — Korespondencji, o której sz pan wspomina, nie otrzymaliśmy.

— *Panu J. W. P.*—Trudna to rzecz wyuczyć się samemu języków obcych, zwłaszcza jeżeli chodzi o czas. Radzimy zasięgnąć pomocy wytrawnego nauczyciela i pod jego kierunkiem rozpocząć pracę. Wszystkie metody t. zw. „dla samouków” nie prowadzą do pożądanych rezultatów.

— *Panu Szymonowi A.* –Klinikę dla dotkniętych zboczeniami mowy otworzył dr. Władysław Ołtuszewski, ul. Długa, 8. O warunkach leczenia najdokładniej poinformuje się sz. pan na miejscu.

— *Panu Z. Z. Z.*—1) Po przeczytaniu odpowiemy. 2) Zmywać codziennie twarz 10% roztworem mydła szarego w spirytusie i usuwać przez wyciskanie oddzielne węgry.

— *Panu Kupl. w Kaliszu.* — Do tej pory obowiązuje stara ustawa. Zmiana dotyczy tylko pomocników lekarskich, którzy muszą odbyć trzechletnią praktykę w aptekach, nim będą mogli wstąpić na uniwersytet. Dotąd pobyt na uniwersytecie wliczał się do praktyki.

— *Panu P. Schmidtowi.* — Najtańszym i jednym z najlepszych środków jest posypywanie zawartości dołów kloacznych wapnem niegaszonem. Po opróżnieniu dołu wysypać należy go wapnem, a następnie 1—2 razy dziennie przesypywać ekskrementy warstwą wapna.

— *Panu L., prenumeratorowi.*—Naturalnie, na spirytusie.

— *Panu J. Z.* — Każdy z neuropatologów. Może sz. pan zgłosi się do dra Wisłockiego.

— *Panu Waligórskiemu.* — Zwracaliśmy się do urzędu lekarskiego warszawskiego, który dotąd takich rozporządzeń nie otrzymał.

GIEŁDA.

Warszawa 22-go lipca.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie zapowiadały 205 i 205.25 w poszukiwaniu, co się równa kursom 48.77 i 48.70 bez kosztów, a otrzymane nadto depesze twierdziły, iż tendencja giełdy tamtejszej jest mocna, zaznaczając jednak, iż jest ona mocna dla rubli *à la longue*, gdy obecnie należy się obawiać sprzedaży realizacyjnych, z powodu przeładowania rynku. Petersburg cenił Londyn z odbiorem natychmiastowym po rs. 9.91. Nasze zebranie rozpoczęło obroty kursem $48.67\frac{1}{2}$ (równia 205.40 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i przy dość chętnym pokupie waluty podniosło tę cenę do 48.80 (t. j. 204.90 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś $12\frac{1}{2}$ kop. na korzyść rubli, a przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego 15 kop. na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś bardzo dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu września r. b. po $48.42\frac{1}{2}$ i $48.47\frac{1}{2}$, w końcu sierpnia r. b. po $48.47\frac{1}{2}$, 48.50, $48.52\frac{1}{2}$, 48.55 i $48.57\frac{1}{2}$ i w końcu b. m. po $48.62\frac{1}{2}$, 48.65, $48.67\frac{1}{2}$, 48.70 i $48.72\frac{1}{2}$, a z odbiorem codziennym według woli kupującego do końca b. m. po 48.75.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po $48.67\frac{1}{2}$, 48.70, $48.72\frac{1}{2}$, 48.75, $48.77\frac{1}{2}$ i 48.80, przy kursach zasadniczych $48.72\frac{1}{2}$ i 48.75. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 48.60. **Londyn** krótki brano po 9.91. **Paryż** krótki bez obrotów. Za **Wiedeń** krótki osiągano 83.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy krótkie na Londyn 9.94, na Paryż 39.75 i na Wiedeń 83.45.

W papierach obroty średnie, przy tendencji bez zmian. Żądano za listy likwidacyjne 99.— i 98.75, względnie do wielkości odcinków. Pożyczki wschodnie w zaofiarowaniu nominalnem po 103.— II-ej em. i po 104.75 III-ej em. Zabrano kilkadziesiąt pożyczek premjowych z r. 1864-go po 235-25 i 235.50, kilka premjówek z r. 1866-go po 235.50, oraz kilkanaście sztuk listów premjowych szlacheckich pełnoopłaconych po 194 i 194.25. **Pożyczki 4%** wewnętrzne ceniono po 95.65 za I serję z r. 1887-go i po 95.50 trzy pozostałe serje.

Listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 102.85 I-ej ser. i po 102.50 cztery następne serje, a umieszczono kilka tysięcy I-ej serji po 102.70, oraz kilkanaście tysięcy najmłodszej serji po 102.20 i 102.25. **Listy zastawne 5% m. Warszawy** ofiarowano po 102.25 I, II i III-ej serji, a po 101.80 IV, V i VI-ej s., kupiono zaś kilkanaście tysięcy II-ej ser. po 102, oraz kilka tys. V-ej serji po 101.55.

Kupiono kilka akcyj Banku handlowego w Warszawie po 357, oraz kilka akcyj warszawskiego Banku dyskontowego po 322, przy zaofiarowaniu po 360 i 324; w poszukiwaniu akcje warsz. Tow. ubezp. od ognia po 235 i warsz. Tow. fabr. cukru po 975, przy żądaniu po 1000. Chciano płacić 215 za Józefów, 245 za Czersk, 280 za Hermanowa i Łyszkowic. Sprzedano kilka akcyj Towarzystwa południowo-russk. dnieprow. po 645 i poszukiwano tychże akcyj w dalszym ciągu po tym samym kursie. Za akcje Tow. zakł. górniczych Starachowickich żądano 95, przy chęci płacenia po 94.

Zapłacono 48.90 i 48.80 za kilkadziesiąt tysięcy marek w gotówce.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocniejsze, lecz wyczekujące.

Nieurzędowe kursa żądane: za Berlin krótki 48.90 **za Londyn krótki** 9.93, **za Paryż krótki** 39.70 i **za Wiedeń krótki** 83.45.

Okowita. Wiadro 100% rs. 10.80 *netto.* Wiadro 78% rs. 8.60—2%. Dowozy i zapasy duże. Usposobienie bardzo słabe.

W. O.

Sprawozdania z targów.

— **Artykuły żywności** (z dnia 22-go lipca r. b.). — Niezbyt wielu dostawców i w tym tygodniu na punkta targowe przybyło, bo roboty w polu ich zatrzymują. Chętnych kupna sporo też krążyło w dniu dzisiejszym po wszystkich targach. Ceny normowały się jak następuje: **Chleb** pytlowy bochenek trzy-funtowy sprzedawano po 13 do 14 kop., chleb razowy od $3\frac{1}{2}$ do 4 kopiejek, chleb tak zwany osiewany funt od 3 i pół do 4 kop., na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy bochenek 3-funtowy 12—$12\frac{1}{2}$ kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie $1\frac{1}{2}$ kop., za trzy $2\frac{1}{2}$ kop., bułki czerstwe za dwie $1\frac{1}{2}$ kop. — **Mięso** w niektórych gatunkach taniej. *Wołowina* w lepszych częściach 13 do $13\frac{1}{2}$ kop., w gorszych 9—10 kop., polędwica $22\frac{1}{2}$—25 kop., ozór od 60 do 70 kop., cynadry od 20 do 25 kop., cztery nogi 40 do 60 kop., flak cały 60—70 kop., na wiązki od 3 do $3\frac{1}{2}$ kop., łoju funt 12—13 kop., głowizna wołowa funt 5—$5\frac{1}{2}$ kop. *Cielęcina* za funt z ćwierci 12—13 k., w innych częściach od 10—11 k., wątróbka od 25—30 kop., móżdżek 10—15 kop., cztery nóżki od 10—15 łebek od 11—12 kop. *Baranina* dyszek i comber 11—12 kop., w innych częściach od 9—10 kop. *Wieprzowina* od szynki 13—14 kop., kiełbasy funt 18 do 20 kop., kiełbasy wędzonej funt $22\frac{1}{2}$ kop., schabu funt 15—16 k., słonina świeża i sadło 20—$22\frac{1}{2}$ kop., słonina solona od 22—24 kop., szmalcu funt 22—24 kop. Prosięta sprzedają od 45 kop. do rs. 2.00 **Drób** jak dawniej: indyki rs. od 2.50 do 3.50, indyczki od rs. 1.20 do rs, 2.00, kapłony od rs. 1, pulardy od 60 do 70 kop., kaczki od 35 do 50 kop., kaczki większe od 75 do 80 kop., za gęsi mniejsze od kop. 90, tuczone od rs. 1.35 do 1 kop., 50, kury od 60—80 kop., perliczki 70—75 kop. za sztukę. Kurczęta młode sztuka od 15 do 25 kop. sprzedają. **Ryby** nieco taniej niż w zeszłym tygodniu, łosoś świeży funt kop. 80, wędzony kop. 75, sandacz śnięty funt 15—18 kop., szczupaki i karpie żywe funt od 25 do 30 kop., szczupaki śnięte od 16 do 18 kop., karpie śnięte funt od 15 do 16 kop., wszelkie inne ryby funt 5—7 kop. Jesiotr funt 25—30 kop., ikry funt 50—60 kop., węgorza funt 35 kop. Śledzie uliki sztuka 4—5 kop., śledzie wędzone $2\frac{1}{2}$—3 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka od 3 do 4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2—3 kop. na kopy rs. 1.15 rs. do 2. Raków drobnych kopa kop. 40 do 45 większych do rs. 1.00. **Nabiał** nieco drożej, mleko niezbierane kwarta 7 do 8 kop., zbieranego $3\frac{1}{2}$ do 4 kop., śmietanki kwarta 12—15 kop., śmietany 25—35 kop., masło bez soli od 30 do 35 kop. funt, solonego funt tak samo, masło na kwarty 50—55 kop., masło śmietankowe funt kop. 40, ser zwyczajny $7\frac{1}{2}$—15, ser owczy 10—25 kop. za baryłkę, śmietankowy funt od 16 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt

twarożki od 7—9 kop., jaja za kopę do rs. 1 kop. 5 płacą, na sztuki świeże u włościanek po 2 kop. — **Owoce:** gruszki sztuka 1—2 kop., wiśni funt 5 do 6 kop., agrestu funt 6—7 kop., porzeczek tak samo, morele sztuka 1—2 kop., poziomki garnuszek 6—10 kop., truskawek $7\frac{1}{2}$—15 kop., jagód czarnych kwarta 8—9 kop., jabłka drobne szt. 1 kop., większe 2 do 3 kop., orzechów kwarta 10—12 kop., orzechów włoskich kopa od 18 do 25 kop., orzechów tureckich kwarta 13 do 14 kop., cytryny sztuka od $3\frac{1}{2}$ do 5 kop., pomarańcze sztuka od 6 do 9 kop., maku białego kwarta od 18 do 20 kop., siwego kwarta 15—18 kop., gruszki suszone funt od 12 kop., śliwki suszone krajowe funt od 8—10 kop., zagraniczne funt 25—30 kop., jabłka suszone krajowe funt 10—30 kop., powidła funt 10—15 kop., miodu fuut $17\frac{1}{2}$ do 30 kop., pieczarek blacik od 30 do 40 kop., grzybów młodych blacik od 10—15 kop., grzybów suszonych wianek 20 do 30 kop. — **Warzywa:** ogórki kopa 30—40 kop., szpinaku blacik 1 do 2 kop., sałaty główka $\frac{1}{2}$—1 kop., szczawiu 2—3 kop., szczypiorku pęczek 1—3 kop. Marchewki pęczek od 3 do 4 kop., buraczków pęczek od 3 do 5 kop., kalarepki pęczek 5—6 kop. Strączków kwarta od $2\frac{1}{2}$ do 3 kop. Kartofle młode garniec od 6 kop. do 7 kop., rzodkiewki pęczek od $\frac{1}{2}$ kop., rzodkwi długiej pęczek od 2—3 kop., pietruszki pęczek od 2 do 3 kop., cebuli pęczek od 4—5 kop., kalafjory sztuka od 3 do 6 kop., kapusty młodej główka od 5—6 kop., chrzanu pęczek od 5 do 10 kop.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 22-im lipca. — Dowozy ziarna, jak zwykle w piątek, ograniczone, składały się tylko z drobnych partyjek towaru. Usposobienie bez zmiany. Pszenicę białą sprzedawano po 8.30. Żyto wyborowe kupowano po 5.50 do 5.70, średnie po 5.25. Owsa wystawiono na sprzedaż 150 korcy, płacono stosownie do gatunku po 2.85 do 3.50. Siano sprzedawano po 30 i 40 kop., słomę po 25 i 30 kop. za pud.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 21-go lipca 1892-go r.

	wyszło:		przyszło	ostaje:	
Żyta	8	wag.	3	70	wagonów
Owsa	14	"	2	65	"
Mąki żytniej	1	"		7	"
Mąki pszennej	1	"		23	"
Kaszy jaglanej	2	"	2	52	"
Kaszy gryczanej	—	"		4	"
Ryżu	—	"		2	"
Pszenicy	1	"	9	25	"
Jęczmienia	2	"	1	88	"
Grochu	—	"		2	"
Gryki	1	"		1	"
Cebuli	—	"		—	"
Fasoli	—	"		4	"
Łoju	—	"		8	"
Makuchów	—	"		—	"
Mąki kartoflanej	—	"		1	"
Cukru	—	"		—	"
Rodzynków	—	"		—	"
Kukurydzy	1	"		12	"
Mąki kukur.	—	"		4	"
Razem	31	wag.	17	313	wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica	od 108	do 125	kop.	za pud
Żyto	od 87	do 104	"	"
Jęczmień	od 75	do 93	"	"
Owies	od 76	do 97	"	"
Kasza jaglana	od 118	do 138	"	"
Kukurydza	od 70	do 72	"	"

Cukier. *Petersburg* 16-go lipca.—W zeszłym tygodniu mocne usposobienie petersburskiego rynku cukrowego poczyniło dalsze postępy. Ceny mączki cukrowej krystalicznej mielonej podniosły się o 50 kop. na pudzie, obroty wszakże nie przyjęły większych rozmiarów, gdyż zapasy w składach są nieznaczne, a posiadacze towaru żądali cen jeszcze wyższych. Ku końcowi tygodnia, gdy zapowiedziana zwyżka cen Koeniga nie nastąpiła (zwyżka ta ogłoszoną została w dniu 18-ym b. m. *przyp. red.*), ceny osłabły cokolwiek. Mączka cukrowa krystaliczna w towarze gotowym osiągała za drobnostki rs. 6 kop. 25; następnie posiadacze towaru podnieśli ceny do rs. 6 kop. 40, w końcu tygodnia żądano rs. 6.15, lecz i po tej cenie nie było nabywców. Mączka mielona spokojnie. Za pojedyńcze wagony i w sprzedaży cząstkowej płacono rs. 5.90 do rs. 6.10. Rafinady miały ożywiony obrót.

Cukier. *Kijów* 16-go lipca.—Ceny rafinady w Kijowie były następujące: Towarzystwa rafinerji kijowskiej rs. 6, hr. Bobryńskich rs. 6, Towarzystwa fabryki Koriukowka rs. 6 za pud. Cukier rąbany o 30 kop. drożej.

Cukier. Według sprawozdania biura przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie z d. 9-go lipca r. b., na tamtejszym rynku cukrowym dokonano następujących tranzakcyj mączką cukrową krystaliczną: w okresie czasu od dnia 2-go do dnia 9-go lipca r. b. *Z kampanji 1891/92 r.*: w dniu 27-ym czerwca r. b. 9,000 pudów na stacji Oratowo na lipiec po rs. 4.70, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 5-ym lipca r. b. 7,800 pudów na stacji Christinówka na lipiec po rs. 5, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 7-ym t. m. 10,200 pudów na stacji Szpoła na lipiec po rs. 5.15, z zapłatą przy odbiorze towaru. *Z kampanji 1892/93 r.*: w dniu 26-ym czerwca 50,000 pudów z odbiorem w Moskwie na wrzesień-marzec po rs. 4.60, z zapłatą przy odbiorze towaru; 10,000 pudów na stacji Browki na maj-czerwiec po rs. 4.40, z zapłatą przy odbiorze towaru; 10,200 pudów na stacji Pohrebiszcze na maj-czerwiec po rs. $4.37\frac{1}{2}$, z zapłatą przy odbiorze towaru; 30,000 pudów na stacji Oratowo, z których 15,000 pudów na wrzesień-grudzień i 15,000 pudów na maj po rs. 4.20, z zapłatą przy odbiorze towaru i 10,000 pudów na stacji Browki na kwiecień-maj po rs. 4.40, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 27-ym t. m. 20,400 pudów na stacji Rachny na listopad-styczeń po rs. 4.05, z zapłatą przy odbiorze towaru; 50,000 pudów na stacji Proskurów na wrzesień-grudzień po rs. 4.10, z zapłatą rs. 3.60 po upływie 6-ciu miesięcy i 50,000 pudów na stacji Proskurów na wrzesień-grudzień po rs. 4.10, z zapłatą rs. 3.60 po upływie 6-ciu miesięcy; w dniu 28-ym t. m. 10,000 pudów na stacji Bar na wrzesień-listopad po rs. 4.08, z zapłatą przy odbiorze towaru i 12,000 pudów na stacji Fundukłejówka na kwiecień-maj po rs. 4.40, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 29-ym t. m. 20,000 pudów na stacji Białocerkiew na grudzień-styczeń po rs. 4.20, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dnia 30-ym t. m. 20,000 pudów z odbiorem w Kijowie na wrzesień-listopad po cenie o 85 kop. niższej od przeciętnej rocznej ceny netto rafinady Rafinerji kijowskiej w roku operacyjnym; 10,000 pudów na stacji Popielnia na wrzesień-październik po rs. 4.15, z zapłatą przy odbiorze towaru; 12,000 pudów na stacji Żmerynka na maj-czerwiec po rs. 4.40, z zapłatą przy odbiorze towaru; 7,200 pudów z odbiorem w Moskwie na wrzesień-grudzień po rs. 4.65, z zapłatą przy odbiorze towaru; 9,000 pudów na stacji Popielnia na październik-listopad po rs. $4.22\frac{1}{2}$, z zapłatą przy odbiorze towaru; 25,000 pudów na stacji Proskurów na październik-listopad po cenie o 95 kop. niższej od przeciętnej rocznej ceny netto rafinady Rafinerji kijowskiej w roku operacyjnym; w dniu 1-ym lipca 10,400 pudów na stacji Wapniarka na październik-listopad po rs. 4.20, z zapłatą w lutym 1893-go r.; w dniu 2-im t. m. 20,000 pudów na stacji Rżyszczew na październik po rs. 4.20, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 3-im t. m. 10,000 pudów na stacji Kalinówka z odbiorem w pierwszych miesiącach kampanji po rs. 4.20, z zapłatą przy odbiorze towaru 20,400 pudów na stacji Popieluchy na styczeń-luty po rs. 4.25, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 4-ym t. m. 10,000 pudów na stacji Żmerynka na wrzesień po rs. 4.20, z zapłatą przy odbiorze towaru; 6,000 pudów na stacji Proskurów na grudzień-luty po rs. 4.20, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 5-ym t. m. 15,000 pudów na stacji Kalinówka na październik-styczeń po rs. $4.17\frac{1}{2}$, z zapłatą przy odbiorze towaru; 10,200 pudów na stacji Monasteryszcze na wrzesień-grudzień po rs. 4.15, z zapłatą przy odbiorze towaru; 10,200 pudów na stacji Monasteryszcze na wrzesień po rs. 4.20; 10,200 pudów na stacji Szepietówka na wrzesień po rs. 4.30, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 6-ym t. m. 50,000 pudów na stacji Białocerkiew na listopad-styczeń po rs. 4.20, bez opakowania; w dniu 7-ym t. m. 24,000 pudów na stacji Rachny na wrzesień-listopad po rs. 4.15, z zapłatą przy odbiorze towaru; 50,000 pudów na stacjach Winnica i Kalinówka na październik-listopad po rs. 4.15, z zapłatą przy odbiorze towaru; 133,000 pudów na różnych stacjach na wrzesień-grudzień po rs. $4.17\frac{1}{2}$, z zapłatą przy odbiorze towaru; 30,000 pudów na stacji Kalinówka na wrzesień-październik po rs. $4.17\frac{1}{2}$, z zapłatą przy odbiorze towaru; 20,000 na stacji Zarudnica na wrzesień-październik po rs. 4.15, w dniu 8-ym t. m. 5,400 pudów na stacji Popieluchy na styczeń-luty po rs. 4.30, z zapłatą przy odbiorze towaru; 12,000 pudów na stacji Żmerynka na grudzień-marzec po rs. 4.30, z zapłatą przy odbiorze towaru; parami 10,000 pudów na stacji Pohrebiszcze na październik-listopad i maj-czerwiec po rs. 4.30, z zapłatą przy odbiorze towaru; 30,000 pudów na stacji Białocerkiew na październik-listopad po rs. 4.20, bez opakowania; 15,000 pudów na stacji Białocerkiew na listopad-styczeń po rs. 4.20, bez opakowania i 6,000 pudów na stacji Proskurów na grudzień-luty po rs. 4.25, z zapłatą przy odbiorze towaru. *Z kampanji 1893/94 r.*: w dniu 1-ym lipca 20,000 pudów z odbiorem w Kijowie na wrzesień-listopad po cenie o 85 kop. niższej od przeciętnej rocznej ceny netto rafinady Rafinerji kijowskiej w roku operacyjnym. Ceny rafinady w Kijowie pozostały bez zmiany.

Gdańsk 20-go lipca.—Pszenicy russkiej nadszedł jeden wagon, którego jednakże nie sprzedano. Targowano w śpichrzu polską ocloną wysoko-pstrą 130 funt. 216 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 143 mar. płacopo, na październik-listopad 143 m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 164 mar. Żyto bez zmiany, płacono za polskie oclone 114 do 115 i 116 f. 195 m. za 120 f. i tonnę. Terminy: na lipiec-sierpień krajowe 172 m. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik krajowe 166 m. w zaofiarowaniu, 165 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna krajowego 197 mar., dolno-polskiego 150 mar., tranzytowego 149 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 101/2 f. 98 mar., jasny 98 do 100 f. 100 m., 101 f. 102 m., 108 f. 103 mar. za tonnę. Kukurydza russka tranzyto $93\frac{1}{2}$ m. za tonnę płacono. Rzepik bez zmiany, płacono za russki tranzyto 188 mar. za tonnę. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 60 mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 40 marek w zaofiarowaniu. Cukier w Gdańsku bezczynnie, a w Magdeburgu mocno. Kurs w Gdańsku 202.25 mar. za 100 rs.

Oleje i makuchy. Obecnie, gdy przechodzimy ze starej kampanji do nowej, niewiele o olejach powiedzieć można. Zapasy starych olejów, zwłaszcza rzepakowego, są bardzo małe, ale pomimo to pojawiające się już drobne partje świeżego oleju decydująco na dany produkt oddziaływają. Cena oleju rzepakowego dawnego pozostaje rs. 5.50, a kilka beczek nowego, który jednak popytu nie pokrywa, sprzedawano po rs. 4.60. Zapasy oleju lnianego są dużo większe, ale też i produktu tego świeżego prasowania tak prędko spodziewać się nie można, gdyż zbiór tego nasienia odbywa się znacznie później, a jeszcze niewiadomo, jaki da plon. Tymczasem cena wynosi rs. 5 do rs. 5.11.—Makuchy bez obrotów, cena nominalna 90 za pud rzepakowych i rs. 1 do rs. 1.10 za lniane. Z powodu ciągłej suszy, przewidują ceny stosunkowo wysokie.

Surowe produkty browarne. Handel jęczmieniem zupełnie uśpiony. Na polach jęczmień w ogóle stoi dobrze, jakkolwiek w niektórych okolicach wiele pozostawia do życzenia. Zapytania o słód nadchodzą, za pud wyborowego zimowego dwurzędowego płacono rs. 2.05 do 2.10. Zapasy kwiatu są wyczerpane. Plantacje chmielu dobre rokują dotąd zbiory. Jeżeli w dalszym ciągu sprzyjać będzie pogoda i roślina uchroni się od szkodliwych owadów i zarazków botanicznej natnry, liczyć będziemy mogli na obfitość dobrego towaru.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). Usposobienie warszawskiego rynku dla okowity w dalszym ciągu jest bardzo słabe i pomimo, że oddawcy obniżyli żądania dość znaczne daje odczuwać brak odbiorców; póki premja wywozowa przywróconą nie będzie, a tem samem eksport ułatwionym nie zostanie, o równowadze w interesie okowicianym mowy być nie może. Hamburg był słabo usposobiony; pod dniem 14 lipca r. b. notują: na lipiec $24\frac{3}{4}$ m. w żądanin, $24\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpiec $25\frac{1}{4}$ mar. w żądaniu, $24\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, na sierpień-wszesień 25 m. w żądaniu, $24\frac{3}{4}$ w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 25 mar. w żądaniu, $24\frac{3}{4}$ w poszukiwaniu, na październik-listopad 25 mar. w żądaniu, $24\frac{3}{4}$ m. w poszukiwaniu; na grudzień 1882 i kwiecień 1893 r. sprzedano kilka partyj po $24\frac{1}{2}$ m. do $24\frac{5}{8}$ m.

Mąka. W handlu mąką w tygodniu ubiegłym zapanowała również tendencja zniżkowa, skutkiem braku pokupu i obniżki cen zboża. Ceny wszystkich gatunków z wyjątkiem № 2/0 obniżyły się o 25 kop. na worku 5-pudowym. Mąka kartoflana. Nabyte i wysłane już wodą za granicę większe ilości mąki kartoflanej nie zostały dotychczas sprzedane z powodu nieodpowiedniego opakowania; skutkiem tego dalszy wywóz wstrzymany został chwilowo, do czego przyczynia się również nie mało nizki stan wody na Wiśle. W tygodniu ubiegłym sprzedano tutaj kilka wagonów № 2 po rs. 1.79 do rs. 2 za pud loco skład, do wysłania za granicę koleją za № 1 na potrzeby krajowe ofiarowano do rs. 2.20 za pud.

Miedź G. M. B. Ł. 45. Tough Ł. 48. B. S. Ł. 50.10.
Cyna Straits Ł. 100. Australska Ł. 100.5. Banca fl. 60.
Surowiec Scoth 41/1. **Antymon** bez zmiany.

LOGOGRYF.

(Ułożyła Janina Adam).

Z następujących syllab: a—a—a—be—cho—da—di—e—e—gi—go—hau—hart—in—ja—jan—ka—kie—kwin—li—lo—lo—lock—mo—o—od—os—rej—ro—ros—sar—spi—ste—sto—ta—ta—ty—u—um—wa—wan—wie—wie—wie—wit—xo—za—zel—zi—zie—zy ułożyć 15 wyrazów tak, aby początkowe litery, czytane z góry na dół, utworzyły imię i nazwisko współczesnej autorki polskiej, końcowe zaś, czytane w odwrotnym kierunku, tytuły dwóch powieści tejże autorki.

Znaczenie wyrazów:

1) Wyspa na morzu Egejskiem.—2) Literat angielski.—3) Miasto w gubernji penzeńskiej.—4) Pisarz czeski.—5) Rodzaj paproci.—6) Herb.—7) Dziejopisarz francuzki z VXI-go wieku.—8) Książę mazowiecki.—9) Dawniejszy tytuł dygnitarzy przy stolicy patrjarchy Konstant. — 10) Liryk dorycki. 11) Miasteczko w gubernji grodzieńskiej.—12) Pisarz rzymski.—13) Znakomita poetka amerykańska.—14) Lud germański.—15) Potomek Dżyngisa.

Rozwiązanie arytmogryfu, umieszczonego w numerze 178:

JAN JAKOB ROUSSEAU.

K	B	S	G	S	M	F	B	C	L	K	R	K	D	P	B
a	a	p	a	a	e	i	a	a	i	a	o	o	n	a	a
l	w	i	l	r	r	l	r	p	v	p	s	r	i	r	ł
J	**a**	**n**	**J**	**a**	**k**	**o**	**b**	**R**	**o**	**u**	**s**	**s**	**e**	**a**	**u**
k	r	o	l	t	u	l	a	i	r	s	i	y	s	w	c
s	j	z	e	o	r	o	r	v	n	t	n	k	t	a	k
t	a	a	a	w	y	g	a	i	o	a	i	a	r	n	i

Dobre rozwiązanie nadesłali: panie: H. Hoppenfeld, M. Towiańska, Andziula S., F. Jurczyńska, M. Starnawska, H. Gryc...cher, Lodka Br..., B. Goldbaum, Salomea i Melanja E., M. Czapek, A. Krukowska, S. i G. Fruchtman, T. Izakschn, R. Blütz, M. i J. Knollówny, Werońska B., E. Neuding, E. A. Ladachowska, E. Hantower, F. Sieradzer, Henryka, Regina i Flora K., D. Lewicka; panowie: L. Sieradzki, J. Neuding, G. Płatek, A. K. Zaorscy, M. Strumff, D. i D. Bachrach, S. Rudawer, Z. Kostrzębski, D. Żuk, A. Aleksiejew, J. Neumark, K. Lassaud, E. Koerner, J. Aleksandrowicz, D. Klaczko, J. Gundelach, S. Anigstein, M. Marguljes, Zdzichowski, S. Erlich, J. Vogtman, Bezimienny, A. Rozow, A. Halpern, S. Krasucki, Władysław B., A. Lipiński, Steinmassel, L. Feuerstein, J. Słowis, J. Gostomski, A. Szmurło, Lambert, S. Kieffer, M. Goldwasser, B. Lipsztad, W. Lewiński, B. Gesundheit, Leon Dan., A. Grützhaendler, D. Lipsztadt, Ignacy Gr., M. Grützhaendler. M. Białostocki, M. i S. Neuman, W. Popielawski, Joten, S. Kuczborski, C. Schönmann, A. Krawczyk, H. Kieliński, A. G.

Z prowincji pp.: M. i A. Rajchmanówny z Piotrkowa, R. Goldstein z Łodzi, M.....w R.... z Aleksandrowa pogranicznego, M. Bersohn z Łowicza, A. Adamowska ze Skierniewic, Selmarek i Arthurek, O. Seemann z Łodzi, J. A. Hoeflich z Łodzi, J. Librach ze Zgierza, M. Kobryner z Radomia, S. Haber z Lublina, J. Teichfeld z Pruszkowa, R. D. z N., H. Mosetorf z Nałęczowa, Juljan K. z Aleksandrowa pogranicznego, A. Fordowski z Nieszawy, E. Cederbaum z Lublina, M. Binenthal z Kielc, H. Lubotynowicz z Łodzi, A. Krukowska z Łodzi, J. Hirszberg z Kutna, F. i A. Zuckerwaar z Fastowa.

Nadsyłających rozwiązania upraszamy o kreślenie na kopertach, iż wewnątrz mieszczą się rozwiązania.

ODPOWIEDZI.

— *Panu S. Lipsk.* — Byłaby to reklama, jakiej w naszem piśmie zamieścić nie wypada.

— *Panu Józefowi Gund.*—Szkoda, że nie przegląda pan odpowiedzi, tyczących działu niniejszego, z nich bowiem dowiedziałby się pan, że zadań podobnych od dość dawna przyjmować zaprzestaliśmy.

— *Pannie Rozalji Więc.*—Konik za każdem posunięciem winien ominąć jedną klatkę i stanąć na następnej, w ten jednak sposób, by skok ów uczyniony był pod kątem rozwartym. Szczegółowych wskazówek w tym względzie udzieli pani każdy znający grę w szachy.

— *Andziuli S.*—Dlaczego... nie więcej?

— *Panu Aleksandrowi Dutl.*—Przejrzyj sz. pan roczniki naszego *Kurjera*, a znajdziesz w nich niezawodnie niby-swoją zagadkę przed laty już drukowaną.

— *Panu Aronowi Ten.* — Zadanie dobre, na nieszczęście jednak zbyt osobiste, ażebyśmy z niego korzystać mogli.

— *Kleofasowi.*—Prosimy o cierpliwość.

— *Panu Tadeuszowi Wal.* — Dajemy raz jeden na kwartał. W razie równoczesnego otrzymania kilku rozwiązań, pierwszeństwo przyznawane jest wyciągniętemu losem.

— *Pani Ryb. w Ciechanowie.*—Wina to poczty tamtejszej.

— *Panu Jerzemu Święc.* — Naturalnie. Po co jednak pracować, skoro się z góry jest przekonanym, iż żadnego ztąd nie będzie dla nikogo pożytku?

— *Panu Aleksandrowi Roh. w Łodzi.* — Z logogryfu nie skorzystamy, zadanie zamieścimy.

— *Reklamującemu.*—Rzecz to osobistych poglądów referenta danego działu. Z reklamacją należy zwrócić się do właściwego dziennika.

— *Panu Gliń.*—Że będzie, rzecz pewna, terminu jednak, kiedy to nastąpi, określić nie możemy.

— *Panu Wojciechowi S.*—Sam rym nie wystarcza. Należy pamiętać i o średniówce choć trochę.

— *Pani Zofji.* — W dziale „korespondencji prywatnej" jedynie.

— *Nieświadomemu.*—Jeżeli w liście wymieniony jest adres szczegółowy, posyłamy; inaczej interesowany winien zgłosić się do naszej redakcji.

— *Pani Wandzie K.* — Co środa i niedziela. Termina te jednak zależne są od wypadków chwili, przed któremi zadania ustępować muszą.

— *Panu Hilaremu Ryk.*—Arytmogryfu drukować nie będziemy.

— *Panu Henrykowi L.*—Nie zamieścimy.

— *Elephantusowi.*—Taki wielki pseudonim na taką małą pracę!

BIURO INFORMACYJNE O NĘDZY WYJĄTKOWEJ

sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka № 35.—Posiedzenie dnia 21-go lipca 1892 r.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
5	Tarczyńsk	Cichocka Mar.	Mąż ciężko chory, dz. dr. 6.
3	N. Wolska	Naziembło Ma.	Wdowa, dz. dr. 7-ro.
21	Krucza	Maciejewska A	Mąż nieob., dzieci dr. 5-ro.
41	Mokotows	Olesińska Ant.	Mąż nieob., dz. dr. 5 ro.
57	Grzybows.	Onkrewicz P.	Wdowa, dz. dr. 5-re.
31	Przemysło	Janczykowska	Mąż chory, dz. dr. 5-ro.
19	Browarna	Szalow Marja	Oboje chorzy, dz. dr. 5-ro.
5	Fabryczna	Szewczyk Mar.	Mąż zmarł obecnie, dzieci drobnych 5-ro.
3	Moskiews.	Wnuk Wiktor.	Wdowa, chora, dz. 4-ro.
1	Blaszana	Sławicka Anto	Mąż nieobec., dz. dr. 4-ro.
22	Stawki	Zawistowska K	Wdowa, chora, dz. dr. 4-ro.
11	Długa	Gasson Józefa	Wdowa, dz. dr. 4-ro, matka stara.
75	Gęsia	Młynasz Małke	Wdowa, dz. dr. 5-ro.
13	Bugaj	Głowińska Lu.	Mąż chory na oczy. dz. dr. 4.
6	Samborsk.	Lewandowska	Niewidoma i chora.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Warszawy

zawiadamia, że zastawione w tutejszym lombardzie fanty jakoto: srebro i złoto różnego gatunku i rozmaitych kształtów, brylanty, perły, zegarki i wszelkiego rodzaju kosztowności, oraz wyroby jedwabne, płócienne, wełniane i tym podobne, których właściciele w oznaczonym terminie nie wykupili lub prolongować zaniedbali, sprzedane będą przez publiczną licytację w lokalu kasy lombardu w gmachu ratusza.

Licytacja rozpocznie się dnia 2 (14) września r. b. o godzinie 9 zrana, trwać będzie do godziny 1-ej po południu tegoż dnia, oraz dni następnych w tychże samych godzinach do czasu zupełnego rozprzedania fantów.

Licytacja nie będzie się odbywać w dni świąteczne i uroczystości dworskie.

Za zakupione fanty zaraz po przybiciu kupna srebrem lub biletami bankowemi płacić należy.

Termin do wykupienia, lub prolongowania wzmiankowanych fantów oznaczony został do dnia 1 (13) sierpnia r. b. przed upływem więc tego terminu do kasy lombardu o wykupienie lub prolongowanie fantów zgłosić się należy.

P. o. prezydenta jenerał-lejtenant
1056 ***Starynkiewicz.***

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— B. K.—Racz pani odebrać list na poczcie poste restante pod wiadomemi literami i liczbą. 2767

REWERS.

na rubli siedemdziesiąt oraz rewers na rubli piętnaście przez W. Katarzynę Gorbacewicz na rzecz moją wystawione, zostały przezemnie zgubione. Ostrzegam, aby nikt tychże nie nabywał, albowiem całkowita należność a nie w kwocie rs. ośmdziesięciu pięciu wypłaconą mi przez p. Gorbacewicz została i powyższe rewersy całkiem są nie ważne.

w Warszawie, d. 4 Lipca 1892 r.
Aleksandra Sobotowska.

SPROSTOWANIE.

W ogłoszeniu z d. 1 (13) Lipca 1892 r., № 192 Kurjera Warszawskiego, o zagubionych przezemnie rewersach zaszła pomyłka. Jeden z rewersów był wydany na summę siedmdziesięciu rubli nie zaś sześćdziesięciu rubli, jak mylnie wydrukowane zostało.

Dnia 8 (20) Lipca 1892 r.
1256 **Aleksandra Sobotowska.**

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Warszawy podaje do powszechnej wiadomości, że na zasadzie decyzji Ministerjum Spraw Wewnętrznych z dnia 24-go Grudnia roku 1888 Nr 8194 i 6-go Października roku 1890 Nr 6757, otwarty będzie w roku bieżącym 1892 w Warszawie 13 (25) Września 5-cio dniowy jarmark na chmiel, z zachowaniem następujących przepisów:

§ 1. Jarmark urządzony będzie na posesji Nr 1600c przy magazynach Warszawskiego Kantoru Banku Państwa przy ulicy Nowogrodzkiej.

§ 2. Przyjmowanie i wydawanie chmielu, oddawanego na skład do magazynów Warszawskiego Kantoru Banku Państwa, uskutecznia się na zasadzie przepisów, ustanowionych przez Bank Państwa.

§ 3. Oprócz ustanowionych przepisami Banku Państwa opłat, pobieraną także będzie na rzecz kassy miasta Warszawy opłata od wagi chmielu. Opłata ta wynosi po dwie kopiejki od puda i służy na pokrycie kosztów urządzenia jarmarku. Opłata za ważenie oblicza się od ogólnej wagi każdej dostawionej partji, na którą wydawane będzie oddzielne świadectwo z przeważenia, przyczem za pozostałość wyższą nad 20 funtów, pobiera się opłata, jak za cały pud, a za 20 funtów i mniej—jedna kopiejka. Jeśliby w ciągu trwania jarmarku zaszła potrzeba powtórnego zważenia chmielu, żadna z tego tytułu opłata pobieraną nie będzie.

§ 4. Chmiel może być przywożony na plac jarmarczny na ośm dni przed urzędowem otwarciem jarmarku, t. j. zacząwszy od rana dnia 5 (17) Września. Przyjmowany będzie jedynie tylko przeznaczony na sprzedaż towar, wystawianie zaś na jarmarku li tylko samych próbek nie dozwala się.

§ 5. Wszystkie partje chmielu, na jarmark dostawione, powinny być zaopatrzone w świadectwa wójtów gmin lub innych władz administracyjnych, opłacone ustanowionemi markami stemplowemi (80 kop.). W świadectwach tych wyrażonem być ma, z jakiej miejscowości i czyjej mianowicie plantacji pochodzi chmiel, jak również ilość jego (liczba worków i ogólna waga w pudach i funtach i sygna na wańtuchach. W razie przybycia partji chmielu bez takiego świadectwa, wstęp na jarmark tamowany jej nie będzie, o ile sam właściciel, lub nawet dostawca, złoży do Kancelarji Deputacji Jarmarcznej deklarację, z pomieszczeniem w niej wymaganych w świadectwie wiadomości. Kontrola dowożonego chmielu, na zasadzie wyżej wzmiankowanych świadectw lub deklaracyj, odbywać się będzie przy wpuszczaniu partyj na plac jarmarczny.

Składanie chmielu, przybywającego do Warszawy w czasie całego perjodu jarmarcznego, w jakichkolwiek bądź innych miejscach, prócz placu jarmarcznego, bezwarunkowo nie dozwala się, nad czem policja pilnie czuwać będzie.

Wspomniane świadectwa mają być oddawane służbie policyjnej przy wjeździe na plac jarmarczny.

Chmiel powinien być upakowany w worki, zwykle do tego używane, nie dłuższe jak 4 arszyny. Worki mają być z płótna średniej grubości, bez dziur i łat, nie mogą być także szyte na zewnątrz, nazwa plantacji wypisaną być ma na każdym worku.

§ 6. Bezpośrednie zawiadywanie jarmarkiem poruczonem jest Deputacji Jarmarcznej ustanowionej pod przewodnictwem Prezydenta miasta, lub wyznaczonej przez niego osoby. Do składu deputacji tej należą, prócz urzędników Magistratu, sześciu znakomitych plantatorów chmielu, handlujących lub przemysłowców, wybieranych corocznie przez Warszawski Oddział NAJWYŻEJ zatwierdzonego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

§ 7. Posiedzenia Deputacji odbywają się w czasie jarmarku codziennie.

§ 8. Deputacja Jarmarczna obowiązana czynić w czasie jarmarku wszystkie możliwe ułatwienia, tak producentom, jak i nabywcom chmielu i załatwiać wynikające między nimi nieporozumienia.

§ 9. Deputacja Jarmarczna, w razie żądania właściciela partyj, będzie wydawać świadectwa o pochodzeniu chmielu, na zasadzie świadectw władz administracyjnych, jakie złożone zostaną przy dostawie chmielu na jarmark.

§ 10. Na czas jarmarku ustanawia się odpowiednia liczba meklerów przysięgłych, którzy wybrani będą przez deputację Jarmarczną na sesji w dniu 5 (17) Września.

§ 11. Wysokość wynagrodzenia za czynności meklerów wyznaczoną zostanie przez Deputację Jarmarczną na sesji w dniu 5 (17) Września.

§ 12. O każdej dopełnionej na jarmarku tranzakcji handlowej, tak przy udziale przysięgłych meklerów, jak bez nich, należy bezzwłocznie zameldować w Kancelarji Deputacji Jarmarcznej. 12—r

OGŁOSZENIE.

Budowniczy Fortyfikacyj Zegrzeńskich podaje niniejszem do wiadomości, iż w dniu 3 (15) Sierpnia roku bież. 1892, o godzinie 1-ej z południa, w Zarządzie kierującym pomienionemi robotami, mieszczącym się we wsi Zegrze powiatu Pułtuskiego, odbędzie się licytacja głośna na sprzedaż ruchomości pozostałych po b. gorzelni w Zegrzu, składających się: z kotła parowego, transmisji z odpowiedniemi pasami, aparatów gorzelnianych z miedzi i żelaza kotłowego, rezerwoarów żelaznych, kadzi drewnianych i innych potrzeb gorzelniczych.—Ruchomości powyżej wymienione, jakoteż wykaz szczegółowy takowych i warunki licytacyjne, są do oglądania każdodziennie na miejscu.

Życzący przyjąć udział w konkurencji do tego interesu, winni w dniu oznaczonym do licytacji, nie później jak o godzinie 1-ej z południa, złożyć stosowną deklarację, opatrzoną marką 80 kopiejkową, według wzoru poniżej zamieszczonego i załączyć wadjum w ilości 650 rubli.

Wzór do deklaracji:

Do Zarządu Budowniczego Fortyfikacji Zegrzeńskich.

Od takiej to osoby .... (wypisać imię i nazwisko).

Deklaracja.

Załączając przy niniejszem wadium w ilości rs. 650 (wymienić należy: w biletach kredytowych, czy też w papierach procentowych), upraszam o przypuszczenie mię do licytacji w dniu dzisiejszym odbyć się mającej na sprzedaż ruchomości po b. gorzelni we wsi Zegrze, pod warunkami załączonemi do tejże licytacji, które jako odczytane przezemnie, we wszystkich szczegółach są mi wiadome.

Miejsce zamieszkania mego w ....

1016r (Podpis: imię i nazwisko).

Syndyk tymczasowy massy upadłości

Samuela Lurie i Szlamy Ratafia.

właścicieli firmy „S. Lurie et Comp.".

Stosownie do art. 512 K. H., zawiadamia wierzycieli tej masssy; że Sąd Handlowy w Warszawie wyrokiem z d. 26 Czerwca r. b. dla wszystkich wierzycieli, którzy dotychczas nie stawili się celem sprawdzenia swych wierzytelności do powyższej massy, wyznaczył nowy ostateczny czteromiesięczny termin i że Sędzia Komisarz wyznaczył stałe termina do tych sprawdzeń w Sądzie Handlowym w Warszawie w Wydziale upadłości przy ulicy Długiej № 7, o godzinie 12-ej w południe d. 9 (21) Września i 7 (19) Października 1892 r,

Warszawa, 8 (20) Lipca 1892 roku.

1063R **Feliks Zalewski**,

Adwokat Przysięgły, ulica Królewska № 47.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 17 (29) Lipca r. b., o godzinie 11-ej zrana, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w r. 1893:

1) papieru na drukowanie Warszawskiej Gazety Policyjnej. wielkości 90×58 centymetrów, 3,900 ryz, albo 128,700 funtów, od kop. 10,8 za funt;

2) białego papieru na dodatki do tejże gazety, około 6 ryz, od rs. 9 kop. 60 za ryzę.

Warunki licytacyjne i próby papieru, mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 998r

C. Herbert'a „Poudre de l'Imperatrice," i C. Herbert'a „Poudre fine,"



polecamy jako najdoskonalszy puder dla twarzy we wszystkich odcieniach. Równocześnie polecamy puder tłusty

„HERBERTINE"

i wszystkie gatunki „Crême" i „Szminki" i t. d. C. Herbert, egzystujący od r. 1855, Dostawca Król. Nadw. Teatr. Właściciel Adolf Neumann. Berlin S. W. 76, Schützenstrasse, w blizkości Friedrichstrasse. Nabywać można u wszystkich Drogistów i w Perfumerjach. 14r

MAGAZYN MEBLI
HERMANA REISS,

przeniesiony został z Erywańskiej Nr **18**, na tęż samą ulicę pod Nr **14** i poleca znaczny wybór gustownych mebli, podług najnowszych modeli zagranicznych.

14, Erywańska 14,

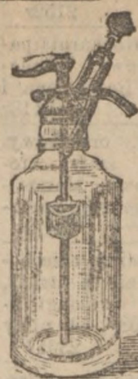
gdzie fotografja Conrada. 1226

I BELKI

wyrabiane z żelaza zlewkowego M. (Flusseisen) i stali Nr I, uznane powszechnie jako przewyższające dobrocią i trwałością wszelkie używane dotąd zagraniczne belki żelazne, polecają

ZAKŁADY PUTIŁOWSKIE,

NEWSKI PROSPEKT № 5
w Petersburgu. 1012R



Rs. 3 kop. 75

za sztukę, prócz kosztu przesyłki,

Samodziałacz

patentowany 1051R
do wyrobu domowego (na poczekaniu), **wody sodowej**, lemoniady, wina musującego. Wielką oszczędność dający.—**Kantor B. Landy, Warszawa, ul. Leszno № 53.**

Wiszące rusztowania,

patent Brzeziny, dla odnawiania wież i facjat domów, wyrabia i wypożycza w największym wyborze ***A. Heyhal w Pradze.*** ulica Wacławska Nr 327—11, Czechy. 1240

Subjekt handlowy,

branży kolonjalnej, znający gruntownie język niemiecki, **potrzebnym jest**.—Oferty pod adresem: M. Seydel et Comp., Plac Resursy Kupieckiej № 38. 1217

Istniejący od 54-ch lat na Placu Teatralnym w domu **NEPROSA** dawniej **PETYSKUSA,**

Skład Papieru
i wyrobów Introligatorskich własnej fabryki

pod firmą

A. CHODOWIECKI,

przeniesiony został z d. 1-szym Lipca r. b.

na Plac Teatralny Nr 22,

róg ulicy Senatorskiej i Bielańskiej, do domu dawniej **Loevenberga.**
Jedynie z powodu znacznej różnicy opłaty komornego (zamiast **rs. trzy tysiące** tylko **rs. tysiąc sto).** 1033R

KULTYWATORKI STALOWE

oryginalne amerykańskie

„AJAX,"

Fabryki **E. Bement et Sons w Lausing,** bardzo praktyczne na parę koni, dające się ustawiać na rozmaitą szerokość, z kółkami i regulatorami, lub bez takowych, w cenie rs. 17.50, rs. 20 i rs. 25. 1044R

poleca

ALFRED GRODZKI
w Warszawie, Senatorska 33.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI A. MODRO,

147, Marszałkowska 147,

z dniem 16-ym Lipca r. b., przeniesiony został na tęż samą ulicę pod Nr 151, drugi dom od Ogrodu Saskiego. 1243

Konces. Ajencja
dzierżawy i parcelacji dóbr w Tyśmienicy (Galicja),

poleca każdego czasu do kupna i sprzedaży dobra w Galicji, Bukowinie i na Podolu rosyjskiem. 1046r

Nauka i wychowanie.

Adres: Pierwszorzędne biuro nauczycielskie Sikorskiej, Niecała 12, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki bony. 2125r

Buchalterji nauczyciel specjalista, upoważniony przez okręg naukowy. — Gustaw Chwat, autor „Buchalterji Włoskiej." Niecała 4. 22202.

Dyplomowana nauczycielka udziela początków, przysposabia do gimnazjum. Ceny bardzo przystępne. Może na wyjazd. Tamże dla amatorów ogromny dog, maści tygrysiej, lat pięć. Marjensztadt 3, m. 1. 23698

Konwersacja francuzka, niemiecka 2 rs., angielska. 3 Miodowa, oficyna 25. 22738

Potrzebny gimnazista mogący przysposobić do pierwszej klasy. Twarda 23. Pracownia kapeluszy. 23739

Pomieszczenie dla panienek potrzebujących teraz zdawać. Gimnazistka pomaga egzaminom. Konserwatystka w miejscu, bardzo tanio. Nowogrodzka 3—9. 23728

Potrzebny nauczyciel do przygotowania na świadectwo do wojska. Śliska № 27, mieszkania 4. 23535

Student udziela lekcyj. Gruntownie matematyka i języki. Bielańska 6, stróż wskaże. 23352.

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Zielna 13, m. 12, od 6 do 8-ej wieczorem. 2189r

Doniesienia osobiste.

List dla „Prawdy 3000" wysłany. 23746

List dla „Heleny 20" i „Zofji 22" na poczcie. 23717

Wiara i Nadzieja 18 ma list na poczcie. 23690

Posady i prace.
a) Poszukiwane.

Francuzka świeżo przybyła, z szyciem, poszukuje miejsca. Szkolna 8, m. 16. 23749

Młodzieniec z dwuletnią praktyką kantorową, ładnym charakterem pisma, poszukuje zajęcia. Łaskawe oferty przyjmuje Kurjer dla „Chrześcjanina." 23654

Osoba młoda, mężatka, miłej powierzchowności, poszukuje miejsca kasjerki lub sklepowej, z kaucją do rs. 300. Oferty proszę składać w Kurjerze pod „A. J. 9." 23751

Osoba młoda, dobrze wychowana, przyjemnej powierzchowności, pragnie przyjąć miejsce gospodyni. Oferty przyjmuje kantor Kurjera dla „Gospodyni." 23570

Rodowita niemka, znająca gruntownie muzykę i obce języki, poszukuje zajęcia w domu lub za. Tamże jest obszerny frontowy pokój na 1-m piętrze. Orla № 7, m. 8. 2207r

Uczeń obeznany z galanterją poszukuje miejsca. Oferty sub Z. 10 przyjmuje kantor Kurjera Warsz. 23556

Uczeń ze składu aptecznego (praktyka piętnastomiesięczna, świadectwo dobre), poszukuje kondycji za utrzymanie i małą pensję.—Łaskawe oferty proszę nadsyłać do Kurjera pod „Kondycja." 23375

Wynajmuje żołnierzy do robót polowych i w mieście. Krucza 15, mieszkania 3, Januszew. 23738

800 rs. złoży kaucji inkasent zdolny, młody, żonaty, uprasza WW. PP. dystylatorów i piwowarów o złożenie ofert pod „Alfons" w kantorze Kurjera. 23571

b) Zaofiarowane.

Do magazynu bielizny E. Rogozińskiej, Senatorska № 24, potrzebna osoba zdolna do kroju, podręczne i do maszyny. 23741

Ekonom energiczny, dobry rolnik, ze świadectwami, potrzebny zaraz oraz karbowy obeznany z gospodarstwem. Zgłosić się: Krucza 48, m. 22. 23711

Kantor komisowy, Nowosenatorska № 6, potrzebuje buchalterki z niemieckim i russkim. 2208r

Lekarz potrzebny do miasteczka ludnego, z wyrobioną praktyką. Bliższa wiadomość u aptekarza w Lipsku (pow. Iłżecki, gub. radomska) lub w Warszawie, Warecka № 9, W. Pniewska. 23699

Potrzebny młody człowiek, obznajmiony z handlem korzennym i sklepowa, która zajmowała podobne stanowisko. Wiadomość: Marszałkowska № 132, u stróża. 23710

Młody człowiek, obeznany z rachunkowością, znający język francuski lub niemiecki, z paroma tysiącami rubli, znaleźć może zajęcie korzystne w kantorze ajenturowym.—Oferty uprasza się składać w administracji Kurjera Warsz. pod literami R. P. F. 23567

Potrzebne podręczne i do nauki do trykotów. Bielańska 21, m. 7. 23707

Potrzebne podręczne do krawiecczyzny i dziewczynki do nauki. Dobra 51, m. 25, na dole. 23705

Potrzebny zaraz porządnie piszący pomocnik pisarza gminnego blisko Warszawy, obznajmiony z czynnościami. Pensja 110 rs. i mieszkanie. Oferty własnoręczne w języku russkim zostawiać w kantorze Kurjera pod „Pomocnik." 23701

Potrzebny zaraz rządca z kaucją do zarządu majątkiem ziemskim. Wiadomość: Sienna 23, m. 26. 23387

Poszukuje się rutynowanego ajenta na miasto do wprowadzonego już artykułu. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 2205r

Potrzebne maszynistki do bielizny. Kanonja 6, m. 4. 23606

Praktykant może być przyjęty do zakładu elektro-mechanicznego. Biała 7, m. 1. 23505

Potrzebna jest zaraz do zakładu restauracyjnego bufetowa, osoba młoda, przyzwoita. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 69 w restauracji, od godz. 10-ej zrana do 3-ej po południu. 23589

Potrzebna bona niemka muzykalna, z francuskim, ruskim i polskim do trzynastoletniej dziewczynki. Powązki, do nadzorcy Ubanow. 23488

Potrzebne są panny do bielizny, maszynistka i uczennice. Ulica Niecała № 12, mieszkania 15. 23694

Potrzebna panna do szycia. Krucza № 9, m. 15. 23689

Potrzebne maszynistki, mogą być z obiadem i do dziurek oraz do nauki, do bielizny. Żórawia № 6, m. 33. 23721

Potrzebna panna kompletnie uzdolniona do strojów kapeluszy damskich, na wyjazd do dużego miasta w Rossji za dobrą opłatą. Wiadomość: Dzielna 20, mieszkania 30, od 9—11 rano i od 5—7 wieczorem. 23712

Potrzebny jest zdolny czeladnik do roboty cynowych piszczałek w fabryce organów A. Homana, Nowy-Świat № 8, w Warszawie. 23726

Subjekt zdolny, potrzebny zaraz do sklepu galanteryjnego. Wiadomość u L. Rosenzwejga, ulica Przejazd № 3. 23695

Ślusarz-maszynista do obsługiwania maszyny i kotła potrzebny od 1-go sierpnia r. b. do fabryki fajansu w Pruszkowie. Wiadomość na miejscu. 23638

Uczeń potrzebny do zakładu ślusarsko-mechanicznego. Solec 99. 23682

Uczeń potrzebny do optyka Miller, Nowy-Świat 7. Pierwszeństwo mają z prowincji. 23584

Uczeń potrzebny do apteki w Izbicy Kujawskiej, gub. kaliskiej, najmniej z roczną praktyką. Wiadomość na miejscu, u właściciela apteki. 23402

Zaraz potrzebna dziewczynka do bufetu.—Nowy-Zjazd, łaźnia akcyjna, bufet. 23605

Kupno i sprzedaż.

A) Wózek na resorach lub bez do wożenia towaru kupię. Marszałkowska № 116, u stróża. 23648

Biurko, kantorek, antyk, szafa rozbierana—inne rzeczy do sprzedania. Zielna 42, mieszkania 14. 23753

Bibljoteczkę orzechową lub dębową używaną ktoby miał do sprzedania niedrogo, raczy nadesłać adres: ulica Mokotowska 25a, m. 15. 23722

Dywany strzyżone salonowe od dziewięciu rubli sprzedaje Makow, Solna 9. 23673

Do sprzedania tanio garnitur mebli masiw orzechowy, kryty pluszem. Mazowiecka № 1, m. 2. 23517

Do sprzedania otomana dobrej roboty, zegar i lustro. Nowy-Świat № 43, mieszkania 22. 23235

Fortepian sprzedam. Złota 32, mieszk. 24, od 9 do 4-ej. 20273

Fortepian Hofera doskonały rs. 300. Szeroka Freta 18, m. 7. 23451

Fortepian z blatem metalowym za rs. 175 do sprzedania. Ul. Pańska 10, stróż wskaże. 23568

Fortepian do sprzedania z angielską mechaniką. Marszałkowska 136, m. 10. 23714

Fortepian do sprzedania, krótki. Marszałkowska 116, m. 18. 23713

Faeton nowy pozostawiono do sprzedania. Wiadomość: ulica Żelazna № 55. 23737

Fortepiany mało używane, dobre, sprzedaję tanio. Ulica Bielańska 5, Aleksander Granke. 23733

Fortepian Kralla czarny, mało używany, sprzedam. Nowogrodzka 29, m. 26. 23730

Jest do sprzedania maszyna damska nożna, mało używana i dywan strzyżony nowy. Ul. Leszno № 1, m. 10. 23688

Jest do sprzedania bilard w dobrym stanie. Marjensztadt 2. 23624

Jest do sprzedania 200 sztuk owiec Negretti do chowu, w najlepszym gatunku, 2, 3 i 4-letnie, gubernja i powiat siedlecki, we wsi Wołyńce, 6 wiorst od tegoż miasta. Wiadomość na miejscu lub Praga, ulica Brzeska № 5, m. 34. 23445

Jest do sprzedania faeton używany. Nowy-Świat 25, w zakładzie kowalskim 23382

Kasy ogniotrwałe najtańsze, Gottschalk, Elektoralna 15. 2114r

Kupuję fortepiany, pianina używane, zamieniam, reparacje przyjmuję. Szkolna 5, mieszkania 10. 23569

Kilkaset książek do sprzedania za cenę oprawy. Królewska 3, m. 13. 23626

Koń wierzchowy tanio do sprzedania. Krochmalna № 32. 2167r

Lampy gazowe do sprzedania. Nowosenatorska № 9, w zakładzie galwanicznym. 23513

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 2152r

Lokomobila ośmiokonna z młockarnią parową, używane lecz tak jak nowe. Wiadomość w Biurze ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska № 26. 2113r

Meble tanio! Garnitur czarny, orzechowy lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi. Marszałkowska 119, między Złotą a Sienną, mieszkania 15, druga brama, parter. 23472

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. — Marszałkowska № 108, od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 23657

Maszyny do szycia mało używane, nożne, Singera i inne, za cenę przystępną, z gwarancją dobroci, poleca warsztat reparacyjny maszyn i t. p., Marszałkowska 79, mechanik-elektrotechnik. 23696

Meble czarne, różne meble fantazyjne, otomany, szeslongi, paté. Krucza 49. mieszk. 9. Tamże rama, tremo. 23715

Meble gotowe, kredensy, stoły, kozeta, łóżka, toalety. Przyjmuje wszelkie obstalunki i pakowania. Zakład stolarski F. Luzińskiego przeniesiony, Marszałkowska № 71. 23744

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. Nowogrodzka 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 23177

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, kredensy, biurka, komody, szafy i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6. 23325

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, sofy, kredensy, szafy i inne za bezcen. Świętokrzyzka 16, mieszkania 13, w bramie na lewo. 23497

Meble do sprzedania bardzo tanio, różne salonowe, jadalne i sypialne, komody, biura, lustra, otomany, szeslong. Zielna 39, mieszkania 11. 22851

Meble różne nowe i używane, całe urządzenia lub pojedyńcze sztuki po cenach możliwie niskich. Koperski, Mokotowska 59, przy Placu św. Aleksandra. 22108

Na raty zegarki damskie i męzkie. Dzika 20, mieszk. 34, Tagszejn. 23359

Otomanę urzędowej roboty sprzedam tanio. Krak.-Przedm. 21, m. 7. 23747

Pianino mało używane tanio. Elektoralna № 51, m. 3, od 1—7-ej. 23493

Parowa maszyna o sile 16-tu koni, z wszelkiemi przyborami i kocioł na siłę 25 koni, w zupełnie dobrym stanie, do sprzedania.—Wiadomość: Leszno № 96—98. 23540

Powóz używany do sprzedania. Wiadomość: skład farb, Długa 8. 23518

Rowery angielskie fabryk Humber et Comp. Rudge, Hillman, Herbert et Cooper, Seidel et Naumann oraz wszelkie przybory do rowerów poleca Ludwik Hilkner, Krakowskie-Przedmieście № 5, telefonu № 555. Cenniki gratis i franco. 2170r

Rower mało używany do sprzedania. Świętojańska № 15, m. 1. 23538

Szafa sklepowa do sprzedania. Aleja Jerozolimska № 27, na parterze. 2192r

Schodki żelazne małej szerokości są poszukiwane. Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod lit. G. L. 23675

Szafy do rzeczy, bielizny, komoda, toaleta, bibljoteka. Krucza 49, mieszk. 9. 23716

Sprzedam dwa łóżka machoniowe antique, szafę orzechową, dwa lustra w dębowych, dwa w złoconych ramach, wannę, balję dużą. Nowogrodzka 29—26. 23731

Ważne dla pp. lekarzy i chirurgów. Silico Enamel, płyn chroniący wszelkie narzędzia niklowane od rdzy i zniszczenia, poleca Ludwik Hilkner, Krakowskie-Przedmieście № 5. 2183r

Wolant mało używany za 150 rs. Hoża № 80. 23693

Z powodu zwinięcia interesu jest do sprzedania bufet, 1 portjera i 5 lambrekin z gzymsami i na podszewce; wszystko to zupełnie nowe. Wiadomość: ulica Smolna № 12, mieszkania № 8. 23691

Za pół ceny japońskie maty, parasole, parawany, poduszki, sztory, talerze, terre cuite. Trębacka 1—7. 23566

300000 cygar odleżałych różnej ceny wyprzedaje się po zwiniętej fabryce „Imperial" z znacznemi ustępstwami.—Szanowni konsumenci zechcą się zgłaszać każdodziennie, Wiejska № 6, róg Górnej i Wiejskiej, mur w mur z Instytutem Maryjskim. 22813

Interesa handl. i majątk.

Magle nowe do sprzedania z powodu wyjazdu. Tamka № 40. 23685

Do sprzedania nieruchomość, ul. Chłodna 31, z dochodem i obszerną powierzchnią do obudowania. Wiadomość: Mazowiecka 4, mieszkania 10. 23539

Do poważnego codziennych potrzeb handlowego interesu, dwadzieścia kilka lat egzystującego, potrzebna jest praca i kapitał rs. 30,000. Mogą być jako wspólnicy i dwie osoby, za pracę odpowiednia pensja, oprócz tego kapitał włożony przyniesie 10 do 20 procent rocznie. Główny warunek znany dobry charakter wstępującego do interesu. Oferty pod adresem „Praca i kapitał" proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. 23700

Do sprzedania w środku miasta sklep artykułów damskich i norymberskich, wraz z pracownią, przy wyrobionej klijenteli. Wiadomość: Królewska 31, m. 6, od 2—6. 23752

Dom z ogrodem do nabycia, potrzeba 4,500 rubli gotówką lub sumę hypoteczną. Wiadomość: Marszałkowska 143, m. 12. 23199

Jedna z największych czytelni jest zaraz do sprzedania. Wiadomość udzieli Biuro ogłoszeń, Senatorska № 26. 2198r

Kantor komisowy, Nowo-Senatorska 6, ma 150 mórg gruntu przy samym plancie kolei i szpitalu Tworki, do sprzedania częściowego na wille, fabryki, ogrody i place. 2195r

Od 10 do 100,000 rubli do ulokowania na domy. Wiadomość: ul. Marszałkowska № 86, w sklepie galanter. 23706

Restauracja jest do odstąpienia w każdym czasie. Wiadomość: ulica Bielańs[illegible] w cukierni p. Komorowskiego. [illegible]418

Skład win i towarów kolonjalnych, dobrze procentujący, z powodu interesów familijnych do sprzedania. Wiadomość: ulica Wielka № 45, m. 11, u W-go Domarackiego, od godz. 12 do 1-ej. 23531

Sklepik do sprzedania z powodu słabości.—Wielka 39. 23575

Sklep spożywczo-dystrybucyjny sprzedam zaraz tanio. Krucza 49, mieszk. 16. 23723

Sklep spożywczy. Ulica Twarda № 38. 23720

Sklep norymbersko-galanteryjno-dystrybucyjny jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Chmielna № 12. 23719

Sklep spożywczo-dystrybucyjny, dobrze procentujący, jest do sprzedania zaraz za przystępną cenę. Wiadomość w sklepie, Wiejska № 16. 23742

Sklep spożywczy sprzedam, z powodu wyjazdu, za rs. 50. Ul. Wolska 53. Komorne rs. 8. 23748

Sklep dystrybucyjny do sprzedania. Ulica Topiel № 14. 23634

Sprzedaję gruntu na trzyletnią wypłatę po 20 kop. za łok., 160,000 może być i częściami po 40,000 □ łok., przy Promenadzie, posesja Iwanowa.—Wiadomość Belwederska № 13, u pana Miszkewicza. 23487

Technik z niewielkim kapitałem może nabyć odpowiedni, bardzo korzystny interes w mieście gubernjalnem Królestwa. Oferty pod „Technik A." przyjmuje kantor niniejszego pisma. 22809

18000 rs. potrzeba na pewny numer hypoteki, bez pośrednictwa osób trzecich. Oferty przyjmuje Kurjer pod literami W. F. 23702

30000 lub 15,000 potrzebne na majątek ziemski. Kapitalista zechce dać wiadomość: Obożna 5, mieszk. 2. 23221

30000 rs. potrzebne jest na hypotekę większego majątku ziemskiego.—Wiadomość w Biurze komisowem, Nowosenatorska № 6. 23216

Lokale.

A) A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Nowo-Senatorska 6, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 2151r

A) W. Zaborski. Kantor przewozowy, Krakowskie-Przedmieście 60. Uskutecznia przeprowadzki, opakowania i przewóz mebli, towarów, po cenach umiarkowanych. 21062

Ciechocinek. Willa Belle-vue. Mieszkania z komfortem urządzone, wśród ogrodu obszernego, są jeszcze do wynajęcia po cenach umiarkowanych. Wiadomość na miejscu lub w Warszawie pod № 10 przy ulicy Rymarskiej, m. 4. 23554

Do odstąpienia pół-sklepu z oknem wystawowem, przy magazynie mód. Marszałkowska № 144, wiadomość na miejscu. 22985

Do wynajęcia zaraz dwa ładne pokoje, umeblowane, z fortepianem, przedpokój, kuchnia, spiżarka, zlew, wodociąg, 1-e piętro, cena 18 rs. miesięcznie. Chłodna 54—19. 23565

Do odnajęcia pokoje umeblowane;—tamże obiady zdrowe. Smolna 17—2. 23475

Letnie mieszkanie w parku, blizko Belwederu, z 3-ch pokoi i kuchni jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Bagatela 3, m. 6. 23581

Mrozy, urocza miejscowość, za całe lato pokój rs. 15. Marszałkowska 94, mieszk. 14; tamże pokój dla przyzwoitej kobiety; do sprzedania fortepian rs. 275, stół duży rs. 2. 23709

Pokoje pojedyńcze, na 1-m piętrze, od frontu, do wynajęcia. Usługa na miejscu. Marszałkowska 114, róg Złotej. 755r

Pokoje umeblowane, z usługą, życiem, bez. Nowy-Świat 56, m. 2. 20274

Przy ulicy Tamka № 39, do wynajęcia od 1 października 1892 trzy pokoje z kuchnią, za 240 rs. rocznie. 23732

Suszarnia. Ktoby zechciał wynająć lub odnająć suszarnię, proszę zostawić adres w Kurjerze pod lit. S. S. 23734

W domu Temlera № 10 ulica Hr. Kotzebue, siedem pokoi, na 3-m piętrze, z wszelkiemi dogodnościami do najęcia, od 1-go października. 23697

Zaraz do wynajęcia 2 pokoje, przedpokój i kuchnia. Chmielna № 12. 23114

Z ustępstwem ceny. Zaraz odnajmuję dwa pokoje, alkowę, przedpokój, kuchnię, na 1-m piętrze, i balkon, na dwa miesiące lub dłużej, oraz meble, firanki, portjery, rolety do sprzedania. Złota 4, m. 12. 23718

5 pokojów, pasaż, waterklozet, na parterze, od frontu, do wynajęcia zaraz, w domu skanalizowanym. Krucza 13. 23708

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka b. starsza instytutu położniczego przyjmuje panie na słabość, z umieszczeniem dziecka od 15 rubli, radzi w zakresie swej specjalności, dla niezamożnych ustępstwo. Chmielna 19, pierwsze piętro, mieszk. 2. 23740

Bufet z przekąskami w składzie wódek do wynajęcia. Marszałkowska 37. Tamże potrzebny chłopiec do piwa. 23704

„Exsiccator" posiada tysiące świadectw najpierwszych powag krajowych, broszurka bezpłatnie. Marszałkowska 117. 2206r

Froter przyjmuje wszelkie obstalunki froterskie, roboty olejne i woskowe, po najniższych cenach, z gwarancją. Ulica Żórawia № 34, mieszkania № 43. 23117

J. Niedzielska akuszerka przeprowadziła się z ulicy Nowomiejskiej z pod № 16 na Wspólną pod № 6, o czem osoby znajome zawiadamia. 23704

Mendel Waingort z Gostynina zgubił paszport i blank weksel na 300 rubli, z podpisem L. Lypszyc. 23736

Materace na sprężynach robię bardzo tanio. Tapicer, Wielka 39, m. 9. 23725

Obiady na świeżem maśle, od 2-ej do 4-ej. Chmielna 20, m. 3. 23724

Przyjmuję wszelką krawieczczyznę. Suknie od rs. 1. Żelazna 31—3. 23384

P. Ludwika Strońska, właścicielka zakładu rękodzielniczego kobiecego, wyjechała zagranicę: do Austrji, Niemiec i Francji, dla przyswojenia sobie ostatnich wynalazków w gałęzi haftów, passmanterji i innych ozdób w strojach damskich. Powrót P. Strońskiej spodziewany jest w pierwszych dniach sierpnia r. b. do nowo urządzonego mieszkania przy ulicy Grzybowskiej № 29, wprost ulicy Ciepłej, dom p. A. Mokiejewskiego, 1-sze piętro. 2194r

Pralnia New-York pod firmą „Balbina," ulica Bracka, przeniesiona pod № 8, na tęż samą ulicę po drugiej stronie i nadal prowadzona będzie pod tą samą firmą. 23546

Poszukuje się dziewczynki z dobrej rodziny, od roku do dwóch lat mającej, na własność do porządnej familji. Wiadomość: Złota № 20, mieszkania 7. 23745

Przyjmę dziecko do piersi lub na wychowanie od lat dwóch. Chmielna № 87, mieszkania 10, parter. 23735

Tanio pracownia Zofji przeniesiona na Niecałą 14. Od roboty letniej sukni rs. 2. 23692

Wyżymaczki specjalnie naprawia najtaniej z gwarancją roczną parowa fabryka obsadek do piór stalowych „Copernicus," z oddziałem pod zarządem Emanuela Gołaszewskiego galanterji metalowej. Ogrodowa 46. 22267

Z 25% taniej: kufry, walizki, paski podróżne, tornistry, paski uczniowskie i damskie. Przechodnia № 3, mieszkania 4, przyjmuje obstalunki i reparację galanterji. 23232

Zakład stolarski F. Luzińskiego przeniesiony na ulicę Marszałkowską № 71, przyjmuje wszelkie obstalunki mebli, posiada kredensy, stoły, krzesła, łóżka, toalety, bardzo tanio wykonywa. 23509

Zgubiono świadectwo z kantoru bankowego Wawelberga na dowód zastawionych 2 premji z № serji 11077 № 37, i serji № 5062 № 41 2 bilety 4% procent z roku 1887, które wydano na imię Izraela Majera Prażana z ulicy Bagno № 3, mieszk. 33. 23729

Zgubiono bransoletkę srebrną, rodzaj zawiasek, przejeżdżając Królewską, Marszałkowską od kolei Wiedeńskiej lub w dorożce. Sumienny znalazca zechce odnieść takową Królewska 23, mieszkania 6, za nagrodą. 2374[illegible]

W drukarni Kurjera warszawskiego.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9).
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).
Дозволено Цензурою Варшава 10 (22) Іюля 1892 г.